

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Nr. 7530 7531

Ro: XXVI.

WTOREK Niedziela 13 sierpnia 1928.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres: „WIEK NOWY“ Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel

Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16, Dyrekcji 28-90

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954

Bestjalski mord za rogatką Gródecką. Aresztowanie sprawców, którzy przyznali się do czynu.

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA O USTĄPIENIU MAR. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (WA.). Wiadomość, podana przez „Gazetę Por. Warsz.“ o zamierzonym ustąpieniu marszałka Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych, nie odpowiada prawdzie. Dementuje ją również dzisiejszy „Głos Prawdy“.

PREZYDENT MOŚCICKI I KUPIEC-TWO ŻYDOWSKIE.

Warszawa. (AW.). „Hajnt“ donosi, że p. Prezydent Rzplitej Mościcki, wyraził życzenie osobistego zetknięcia się z przedstawicielami kupiectwa żydowskiego.

NIEUDAŁY ZAMACH NA DYKTATORA HISZPANJI.

Barcelona. (Pat.). Anarchista Masage Dorent usiłował dokonać zamachu na Primo de Rivere. Rzucił on mianowicie sztylet w kierunku zamkniętego samochodu, w którym jechał Primo de Rivera. Nikt z pośród osób jadących samochodem nie został ranny. Sprawcę zamachu natychmiast aresztowano.

TROCKI W BERLINIE.

Warszawa. (z) Trocki bawił przez kilka dni w Berlinie, gdzie poddał się lekkiej operacji. Prasa berlińska zaznacza, że pobyt ten nie miał żadnego politycznego znaczenia.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG.

Warszawa. (z) Wczoraj o godz. 4.30 rano pod Rembertowem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przejechania przez pociąg kapitan 8 p. artylerji Leon Erdman. Koło lokomotywy obcięło nieszczęśliwemu prawą rękę i w okropny sposób zmasakrowało mu głowę. Kapitan Erdman, przeniesiony do izby chorych w Rembertowie, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

NIE UNSCHLICHT, LECZ MIERZYŃSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) Wbrew dotychczasowym doniesieniom, jakoby szefem GPU w miejsce zmarłego Dzierżyńskiego mianowany został Unschrift, komunikują z Moskwy, że stanowisko to otrzymał Mierzyński, który w czasie rewolucji był komisarzem finansowym, następnie od roku 1918 pierwszym po-
stem sowieckim w Berlinie. Po powrocie z Berlina Mierzyński objął stanowisko zastępcy Dzierżyńskiego w GPU.

W bufecie sejmowym.



— Ciekaw jestem, co by się stało, gdybyśmy tych pełnomocnictw nie uchwalili?

— „Nie wiem. Ale idąc dziś do Sejmu, widziałem, jak szwoleżerowie siodłali konie“.

Rys. Z. Czernański.

OKAZYJNA

sprzedaż pojedyn-
czych par obuwia
sezonowego 26268

SALAMANDRA

Lwów, ul. Legionów 11
Kraków, Florjańska 18

Problem bezrobocia w Polsce.

Wymowa cyfr. — Zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 88.000.

O racjonalną mobilizację polskich sił wytwórczych.

Stosunki ekonomiczne w Polsce wykazują niewątpliwą tendencję do poprawy. Najnowsze zestawienie statystyczne bezrobotnych na dzień 17 zm. wykazuje dalszą obniżkę o blisko 8 tysięcy osób, wskutek czego katastrofalny wymiar bezrobocia z marca r. b., wynoszący 362 tysiące, obniżył się do poziomu 274 tys. 88 tysięcy nowozatrudnionych w przeciągu czterech miesięcy, jest to poważny wyłom w tej klęskowej zaprawie bezrobocia, która zwała się na nas w wyniku zwłoczenia się reformy walutowo-finansowej z roku 1924.

Nie można atoli uznać, że zostało zrobione wszystko. Armia bezrobocia jest jeszcze zbyt potężna, aby wolno było zamykać oczy na tę katastrofę narodową. Nade wszystko zaś należy wykorzystać te poglądy, które w przeciętnej opinii społecznej w tej dziedzinie się zakorzeniły.

Bezrobocie rozpatrywane jest bądź z punktu widzenia suchej kalkulacji koniunktury ekonomicznej, bądź z punktu obaw o rozlew agitacji wywrotowej, bądź wreszcie ze strony filantropii. Rzadko kto zdaje sobie sprawę z tego, ile energii twórczej, ile zdolności produkcyjnych marnuje się w czasie tak masowego bezrobocia. — Przy 300 tysiącach bezrobotnych są to 4 miliardy godzin pracy ludzkiej rocznie, dać im i bezpośrednio wyrzuconej z bilansu narodowego.

To są miliardy niewytworzonych wartości ekonomicznych, o które pozostajemy ubożsi w czasie piekielnego wyścigu narodów na rynkach światowych.

I z tego punktu widzenia należy przede wszystkim rozpatrywać sprawę bezrobocia. Wówczas przestaje ono być kwestią łaski pańskiej — doraźnej pomocy skarbowej — przestaje mieć niepotrzebny posmak grozy rewolucji społecznej, a staje się kwestią racjonalnej mobilizacji polskich sił wytwórczych dla pracy nad ekonomicznym rozwojem państwa i kraju.

Jednakże tego daru racjonalnego kierowania sprawami narodowymi brak nam niesielych. Jaskrawym tego przykładem są dzieje naszego eksportu węgla. Aż do dnia rozpoczęcia przez Niemców walki gospodarczej z nami — inicjatywa pionierska w zakresie wywozu węgla, spała zupełnie. Uczepieni na przymusowym rynku niemieckim, przemysłowcy i rząd prawie nie czynili przez całe lata 1922-25, aby zdobyć i utwierdzić nowe, wolne rynki zbytu. W lipcu 1925 grymas niemiecki przewał wywóz do Rzeszy — i o mało nie zadławił się węglem! Dla przemysłowców była to tylko zmiana koniunktury, ale

dla robotników, którzy poszli na bruk — było to podeście egzystencji, głód i niedość...

Dziś strajk angielski przebiegał wzmocnił wywóz; cieszymy się, że parę tysięcy górników uzyskało pracę. Ale czy nowo przebiega? Czy znów przyjdzie niedopilnowany moment i robotnicy ci pójdą za bramy kopalń? Racjonalne opanowanie sytuacji powinno pozwolić na utrzymanie w znacznej części nowo - zdobytych rynków na stałe, a w związku z tem — na utrzymanie całego napięcia twórczego w tej dziedzinie na wysokim poziomie prężności sił narodowych.

Nie konjunktura wydobędzie wówczas energię czynu, ale uruchomi ją świadomość naszych sił społecznych i twarda wola metodycznego rozwijania wytwórczości narodowej.

Niech liczby 362 tysiące — 274 tysiące natchną nas energią i zapałem, porwą wszystkich do wytężonej pracy! Cztery miliardy godzin pracy ludzkiej rocznie mamy w tej chwili w beczynnej rezerwie. Musimy więc znaleźć środki, aby uczynić je nie wyrzutem narodowego sumienia, ale czynną pozycją bilansu naszego kraju. Konjunktury są pomyślne, zrobiono już wiele, choć w krótkim czasie, nie ustawać w wysiłku, a skutek pewny. Rezultaty dotychczasowe są wymowną w tym względzie zapowiedzią.

Komunistyczni „carowie” Rosji między sobą.

Przyczyny usunięcia Żinowiewa i zwycięstwo prądu ugodowego wobec kapitalizmu.

Jak już wiadomo z depesz z ostatnich dni, w łonie komunizmu rosyjskiego panuje obecnie silny ferment, który, potęgując się z dnia na dzień, grozi dzisiejszemu rządowi sowieckiemu groźnemi dla jego spójności

konsekwencjami. Pewne wersje mówią nawet o możliwości wojny domowej.

Zaczęło się zaś wszystko od usunięcia Żinowiewa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli bolszewizmu, od kierowni-

W. RAORT.

Powiaśka bez tytułu.

Pan Ignacy Geldhab i pan Michał Sas Wodogłowski spotkali się wczoraj w kawiarni. Pan Michał był czymś szczerze zmartwiony i nerwowo mieszał herbatę łyżeczką.

— Pan coś dzisiaj nieswój! — zauważył pan Ignacy.

— Za dużo mamy w Polsce lajdaków — i tyle! — odparł pan Michał Sas Wodogłowski.

— To się wie! Może Bóg da jednak, że przez tę sanację moralną wszystko się na lepsze odmieni. Piłsudski chyba wiedział co czyni, bo za dużo się u nas namnożyło pasażerów z pod ciemnej gwiazdy.

— Oj tak, tak! — westchnął pan Michał. — Za dużo biurokratów i drani! Wyobraź pan sobie takie naprzykład lajdackie postępowanie referenta z Komisji Przywozu i Wywozu! Uwziął się, aby mi nie pozwolić wywieźć tych kilka marnych wagonów żyta do Niemiec, pod pozorem że Rada Ministrów pragnie naprzód ustalić kontyngent zboża potrzebny na wewnętrzne potrzeby kraju. To nie mają już od kogo zacząć swoich obstrzeżeń, tylko odemnie?... Skandal! Pomyśl pan w jakiej ja się sytuacji znajduję! Zadatek pokazywał już wziąłem, a tu raptem foehy pana referenta!...

Pan Ignacy Geldhab słuchał uważnie biadań pana Michała Sasa Wodogłowskiego, tuż rano kusił cygaro i popijając lurę kawiarnianą.

— A próbował pan dać gratyfikację temu referentowi? — spytał nagle pan Ignacy Geldhab.

— Jak szanowny pan myśli? — spytał pan Michał. — Co pan nazywa gratyfikacją?

— Łapówkę.

— Ach, panie — rozszlochał się pan Michał — próbowałem, próbowałem! To człowiek nieużyty! Był u niego niedawno jeden z moich znajomych w swojej sprawie i położył mu na stół 300 złotych, na których to widok rzucił się jak wściekły: „Co pan robi?” — zawołał siny z gniewu. — „Ja mam żonę i troje dzieci!” Na to mój znajomy położył na stół 500 złotych i rzekł z całą serdecznością: „Ach, czemuż pan tego od razu nie powiedział?”... A wie pan co się po tem stało?... Referent zawołał woźnego i kazał mego znajomego poprostu wyrzucić za drzwi. To podobno człowiek źle wychowany, który nawet robi doniesienia do prokuratury na tych, którzy go pragną rzekomo przekupić... Ten człowiek pojął, głoszone obecnie, hasła sanacji moralnej w ten sposób, że chce zniszczyć ziemiaństwo, na którego barkach spoczywa los i przyszłość całego państwa. I co teraz zrobić? Wziąłem już przeszło dziesięć tysięcy marek niemieckich zadatku... Oszałeć!...

Pan Ignacy Geldhab zamyślił się długo, mietosząc w zębach ogryzek cygara.

— A ile pan da dla mnie prowizji, jeśli ja panu ten interes przeprowadzę? — zapytał nagle pan Ignacy. — Żadam dwa procent od ceny za sprzedane zboże i tysiąc złotych na gratyfikację dla tego referenta.

— Dam, szanowny panie! Na honor, panie Geldhab!

— A więc sprawa załatwiona. Jutro pojedziemy razem do referenta. Gips jestem. Jeśli się nam nie uda!

— Oby nam Bóg poszczęścił! — westchnął nabożnie pan Michał Sas Wodogłowski.

Nazajutrz znaleźli się obydwa panowie w biurze referenta.

Pan Michał trzymał, za poradą pana Geldhaba, dużą kopertę w ręku, z zawartością 1000 złotych.

— Nie się nie da zrobić! — warknął referent, zakrywając szybko bibułą kawalek plaćki kukurudzianego, który właśnie spożywał na śniadanie. — Pozwolenia na wywóz dać nie mogę, bo takie mam instrukcje. Żegnam panów!

— Panie referencie! — błagał pan Michał. — Wziąłem zadatek, zrobiłem kontrakt; jestem zgubiony!

— Daj pan znać na policję, to może pana znajdą. Pozwolenia na wywóz dać nie mogę powtarzam!

Pan Geldhab dał panu Michałowi znak oczyma, a ten nieznacznie położył na biurku referenta kopertę z zawartością 1000 złotych.

— Ha, trudno! — rzekł pan Ignacy Geldhab. — Pan referent nie może chwilowo, to i nie trzeba mu się dziwić. Takie teraz czasy! Chodźmy, panie dobrodziejcu!

I wyszli.

— A teraz prędko na policję! Zgłosimy zgubę! — zawołał pan Ignacy do pana Michała. — Im prędzej, tem lepiej!

— Na miły Bóg, co pan chce z policją? Jaką zgubę? — zajęczał przestraszony pan Michał.

— Nie ma teraz czasu na gadanie! Weź pan taksis, to panu po drodze wszystko wytłumaczę...

Po chwili pędzili już w stronę najbliższego komisariatu policji.

— Zaraz pan wszystko zrozumie — mówił pan Ignacy Geldhab, usiłując przekrzyć warkot motoru. — Czy nie opowiadał

Każdy może się wzbogacić!

kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej
w największej i najszcześniejszej kolekturze — **„NADZIEJA”** Lwów, Sykstuska 6.

Oprócz głównej wygranej 400.000 złotych

są wygrane po zł. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000 itd.

Co drugi los wygrywa. Ciągnięcie główne (5) klasy zaczyna się już 11-go b. m. i trwa przez cały miesiąc do 13-go września br.

Ceny losów: Czwierć losu zł. 50.—, pół losu zł. 100.—, cały los zł. 200.—. Zamówienia listowne załatwia się natychmiast. — Losy wysyła się za pobraniem pocztowym. 1991

ctwa politycznego biura sowieckiego. Któż to jest ten Zinowiew?

Otóż Zinowiew uchodził dotychczas za najbardziej ryczącego derwisza bolszewizmu. On był jego Sawonarolą, nie uznającym nigdy kompromisu i przysięgającym na literę pisma. On też, na swem wybitnem stanowisku naczelnika biura politycznego uprawiał ową bolszewicką ortodoksję: Rosja miała zostać, jego zdaniem, raz na zawsze przybytkiem wojującego komunizmu. W swej nieprzejednanej prostolinijności komunistycznej odrzucał on wszelką myśl nawrotu do kapitalistycznej gospodarki, stale krzyżował plany Czicherina nawiązania stosunków z państwami zachodnimi, na własną rękę znosił się z komunistycznymi organizacjami innych państw, wysyłając do nich swych agentów i tajne dokumenty bolszewickie, a wreszcie zorganizował lewicę, w której jego wiernym pomocnikiem był członek centralnego komitetu komunistycznego Łaszewicz, również teraz dyscyplinarnie ukarany.

mi pan, że ten zwarzjowany referent odstępuje prokuraturze każdy fakt usiłowanego przekupienia go? Czy tak?... — Tak jest! Ale co to wszystko ma znaczyć...

— To ma znaczyć, że teraz mamy sposób na niego! Mamy teraz trzy ewentualności, na których nie stracić nie możemy. Albo on zauważy zaraz po naszym odejściu tę kopertę z pieniędzmi, którą pan mu położył na biurku i weźmie łapówkę — wtedy dostanie pan napewno pozwolenie na wywóz, a ja swoją prowizję dwa procent;; albo on zrobi na pana deniesienie do prokuratury — wtedy mamy poświadczenie z policji, że zgłosiliśmy zgubę, czyli, że przez zapomnienie zostawił pan kopertę z pieniędzmi na biurku; albo on weźmie pieniądze i nie zechce pomimo tego wydać pozwolenia na wywóz — wtedy pan mnie ma za świadka, że pan zostawił kopertę na stole, o czem go pan zawiadomi, gdyby do trzech dni zezwolenia na wywóz nie było.

— No, a gdyby on ową kopertę z pieniędzmi odesłał mi do domu, jako zapomnianą na jego biurku? — zapytał pan Michał.

— Wykluczone! — odparł stanowczo pan Geldbah. — Czy pan nie widział co ten cały pan referent jadł na śniadanie? Zresztą, pytam pana całkiem serio, z czego taki referent ma żyć?... Z samaj sanacji moralnej żyć nie można — to darmo!...

— Panie Geldbah, pan jesteś genialnym człowiekiem! — zawołał pan Michał Sas Wodogłowski, ściskając dłoń pana Ignacego Geldhaba. — Bóg mi pana zesłał! Łaska boża!...

— Trzeba sobie radzić! — odparł mile polechtany pan Geldbah. — Za dużo jest lajdaków w Polsce, którzy podkopując bandel i przemysł, stoją na drodze do moralnego odrodzenia się narodu.

— Święte słowa! — rzekł pan Wodogłowski. — Ma pan rację, że Piłsudski chyba wiedział co czyni, bo za dużo się u nas namnożyło pasożytów z pod ciemnej gwiazdy!



Tak więc z odstawieniem Zinowiewa zwyciężył w Rosji kierunek „Nepa”, tj. dążności ugodowych wobec kapitalizmu. Dwa lata temu musiał z tych samych powodów ustąpić Trocki, jakkolwiek w wielu sprawach należał raczej do prawicy komunistycznej. Potknął się na zadaniu zcentralizowania obrotu towarów. Zinowiew szedł jeszcze dalej: żądał zupełnego spełnienia ideału Marksa, zupełnego upaństwowienia produkcji i „absolutnie sprawiedliwego” rozdziału dóbr.

Tymczasem Rosja dziś poszła zupełnie inną drogą. Monopol handlowy zawiódł wskutek biernego oporu chłopów, ukrywających swe zapasy zboża. Gdy zaś w następstwie błędnej polityki gospodarczej zachwiał się czerwone, uznali bolszewicy, iż jedyna na to rada dać dużą swobodę prywatnemu handlowi i w ten sposób powołać do usług publicznych ukrywające się kapitały.

Tak więc upadek Zinowiewa jest jeszcze jednym dowodem, że „nowy ustrój” społeczny zbankrutował w Rosji. Krwawy, a tak kosztowny eksperyment nie udał się.

Moskwa bawi się.

Nędza i głód - i czterdzieści teatrów.

(b) Bolszewickie rządu w Rosji chyła się poważnie i stanowczo ku upadkowi, więc przewódcy bolszewicy, chcąc zamaskować nędzę i głód, chwycili się starorzymskiej zasady „panem et circenses”. Obecnie gra w Moskwie czterdzieści teatrów.

Na pierwszym miejscu stoi, zupełnie jak za czasów carskich, wielka opera, (dawniej opera nadworna). W operze odbywają się codziennie przedstawienia, tylko w poniedziałek gmach jest zamknięty, ponieważ cały personel odpoczywa. Grane są przeważnie rosyjskie opery narodowe, jak również francuskie i włoskie. Znacznie popularniejsze są balety. Ciągłe jeszcze grane są divertissements baletowe „Piękna, śpiąca w lesie”, „Sylfidy”, „Łabędzie jeziora”. Balet cieszy się ogromnem powodzeniem i uznaniem publiczności, złożonej przeważnie z proletariatu.

Bo publiczność w operze zmieniła się zupełnie. Potężna loża carska, odwiedzana ongiś często przez cara w czasie jego pobytu w Moskwie, istnieje jeszcze. Tylko rosyjski orzeł znikł, a w jego miejsce zamieszczono

bolszewickie odznaki. Dawniej w lożach zasiadały eleganckie towarzystwa, złożone z wytwornych pań i panów, błyszczących mundurów i fraków, dzisiaj zapelniają je robotnicy, którzy otrzymują bilety od swoich organizacyj. Naturalnie za zapłatą.

W czasie przedstawienia publiczność zjada spokojnie przyniesioną z domu kolację, jabłka, pochodzące z południowej Rosji. Wogóle jabłka stanowią główne pożywienie szerokich mas głodującej ludności.

Niedawno na jednej ze scen w Moskwie zjawił się car z całym dworem. Grano tendencyjną sztukę „dekabryści”, przedstawiającą chwilę pierwszego sprzysiężenia przeciw despotom rosyjskim.

W konserwatorium odbywają się wielkie koncerty: siedemdziesięciu muzykantów, ale bez dyrygenta.

W zadymionej piwnicy tańczą i śpiewają cyganie. Dawniej w najbardziej eleganckich towarzystwach, na zabawach i uczciach, nie obeszło się bez cyganów. Dzisiaj śpiewają i tańczą również, ale smutniej, tęskniąc widocznie do dawnych, dobrych czasów.

Szpiegostwo litewskie w Polsce.

W AKCJI BRAŁ UDZIAŁ TAKŻE POLSKI NAUCZYCIEL LUDOWY, FUNDUSZE PŁYŃEŁY Z BERLINA.

Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa w Wilnie zlikwidowały szereg organizacji szpiegowskich, które pracowały na rzecz Litwy kowieńskiej. Organizacje te miały na celu zdobywanie materiałów, dotyczących wiadomości wojskowych dla szta-

bu wojskowego w Kownie. Rozporządzały one funduszami z Berlina. Kierownikiem akcji szpiegowskiej był oficer sztabu generalnego litewskiego, który miał swą siedzibę w Zająłgach, miejscowości, położonej tuż nad granicą polsko-litewską po stronie litewskiej.

W akcji tej brało udział, wedle dotychczasowych wyników śledztwa, 14 osób, z których 4 zostały aresztowane, a 10 zdołało zbiec na stronę litewską. Na czele akcji szpiegowskiej po stronie pol-

skiej stał nauczyciel łódzki w Nowych Krocach, Bolesław Czarnecki. Organizacja miała siedzibę i biuro w Wilnie, a działała od r. 1924. Aresztowany Czarnecki przyznał się do winy.

Ładunek „żywego towaru” na dnie okrętu.

NIEWOLNICTWO W XX W. — OSTATNIA SPRAWKA „KRÓLA PRZEMYTNIKÓW” ODKRYTA
DZIĘKI SPRYTOWI AGENTA. — ZEMSTA PODWŁADNEGO WYDAŁA TAJEMNICE „PLYWAJĄCEGO HAREMU”.

Bukareszt, w lipcu.

Przed kilku dniami poufną drogą do władz portowych w Galaczu nadeszła wiadomość, że Dunajem płynnie podejrzany statek, który ma wprawdzie papiery pozornie w porządku, ale naprawdę są one fałszywe i to dla ukrycia nieprawego ładunku, który jest tak zręcznie schowany w głębi pod pokładem, że konieczna jest najsłabsza rewizja. Nazwa statku jest „Danae”, lecz została następnie zmieniona na „Pollux”.

Te szczegóły skłoniły władze portowe do zastrzeżenia czujności nad statkami płynącymi z góry Dunaju. Przez dwa dni nie wpłynął żaden statek oznaczony nazwą „Pollux”. Licząc się jednak z tem, że nazwa mogła być po drodze jeszcze raz zmieniona, poddano bacznej nadzorowi dokumenty okrętowe i zaufano głównie doświadczeniu tajnych agentów portowych, którzy rekrutują się z pośród starych wygów morskich, eksmarynarzy, znających każdy statek dumajowy, niczem własną kieszeń.

Jakoż trzeciego dnia uwagę ich zwrócił statek „Izmalla”, dążący — wedle dokumentów okrętowych — z Turn Severin i wiozący ładunek zboża, przeznaczony do Trapezuntu. Ścisła rewizja dokonana na statku wykazała, że jest on istotnie naladowany zbożem. Ponieważ papiery okrętowe jak i dokumenty marynarzy były bez zarzutu, celnicy chcieli się zadowolić rewizją i statek wypuścić w dalszą drogę. Natomiast jeden z agentów, niejaki Mosoiu,

wyczuł swym policyjnym węchem, że coś tu jest w nieporządku. Pod jakimś pozorem udał się jeszcze raz na statek i bacznie zbadał ilość kajut, stanowiących pomieszczenie załogi. Potem opuścił okręt i z brzegu uważnie policzył ilość okienek kajutowych. Rezultatem tych badań było, że komisja portowa jeszcze raz oficjalnie złożyła wizytę na „Izmalle”, domagając się okazania zawartości wnętrza.

Gdy kapitan z obojętną miną zgodził się na to, agent Mosoiu rozkazał swoim pomocnikom w pewnym miejscu rozkopać sterię zboża. Wówczas członkowie komisji ujrżeli na twarzy kapitana zmieszanie, które ich dostatecznie przekonało, że sprawa jest nieczysta. Ajenci niedługo rozrzucaли zboże. Wkrótce z poza rozkopanej warstwy ziarna ukazała się dębowa ściana z drzwiami. Były one szczelnie zamknięte, lecz Mosoiu kazał je poprostu wyrwać. Gdy to się stało, komisja weszła do środka i teraz zro-

zumiała, że podejrzenia co do tajemniczego statku były aż nadto uzasadnione.

Na dnie niewielkiej kajuty, opatrzonej jednym oknem, leżało 15 skropowanych młodych kobiet. Powietrze w kajucie było zabójczo gęste, a stan branki wprost rozpaczliwy. Zamknięte przynajmniej od 5 dni, nie otrzymywały pożywienia, a mając odciepy dostęp świeżego powietrza, formalnie się dusiły.

Teraz wzięto na spytki kapitana okrętu, który tak był zaskoczony, że nie próbując wykrętów, opowiedział całą prawdę. Okręt był wasnością słynnego Jurka Zimicza, gentlemana-bandyty, króla prze mytników, który wysyłał nim regularnie znaczne partie żywego towaru, oraz różne „nieżywe” towary przemycane. Ostatnia partia, ta, którą właśnie przemycano, przeznaczona była do Trapezuntu. Kapitan nie wiedział nic o tem, że w międzyczasie Zimicz zginął, padłszy ofiarą zemsty jednego ze współników i że ten właśnie współnik naprowadził władze rumuńskie a trop zbrodni. Coprawda, gdyby nie spryt agenta Mosoiu, transport byłby został prze puszczony.

Wedle zeznań kapitana, Zimicz sprzedawał masowo podstępnie zrabowany „żywy towar” do portów czarnomorskich, ciągnąc z tego handlu ogromne zyski. „Towar” rekrutował się z Węgier, Jugosławii i Rumunii. Nikomu ani na myśl nie przyszło, że w dzisiejszych czasach za sprawą bezwzględego i zręcznego przemytnika, uprawia się jeszcze niewolnictwo, jak w dawnych wiekach.

Statek „Izmalla” vel „Danae” został skonfiskowany, kobiety odzyskały wolność, a kapitan i załoga staną przed sądem.

Tragedja młodej mężatki!

Mąż zmuszał ją do handlowania własnym ciałem, a gdy mu się sprzeciwiała, katował ją niemiłosiernie.

W ostatnich czasach coraz częściej wychodzą na jaw przejmujące swą grozą lub ohydą sceny z życia małżeńskiego epoki wojennej. Ostatnio dostała się do wiadomości

publicznej w Łodzi i szeroko jest w prasie tamtejszej omawiana ponura tragedia młodej, zaledwie 19-letniej mężatki, Róży Zajdner.

17

F. ANTONI OSSENDOWSKI.

Czarny czarownik.

Krótkie opowiesć o długiej wyprawie do Afryki.

Dokończenie.

Znam to polowanie i podczas tej nocej wódcęgi w labiryncie dżungli, gdy szukałem drapieżników, co kilka kroków spoglądając na gwiazdy, aby nie zbłądzić i nie zginać w tem morzu trzeć i krzaków, — serce mi kołatało w piersi z taką siłą, że zdawało się, iż chce ją rozsądzić.

Wiele rozkoszy myśliwskiej dostarczyć może nocne polowanie na drapieżne zwierzęta!

Teraz, gdy biegnę myślą wstecz, z głęboką wdzięcznością widzę migające mi w dżungli, przy namiotach, w karawan-serajach i po wsiach murzyńskich sylwetki moich pomocników.

Widzę moją żonę, która nigdy nie traciła dobrego humoru, zawsze uśmiechnięta i pełną werwy i ognia, czy to w chwilach ciężkich przejść przez góry i dżunglę, czy podczas jej pracy nad nakarmieniem nas wszystkich i czarnych tragarzy, czy w robocie nad zbieraniem instrumentów muzycznych i żmudnego zapisywania melodii tubylczych, czy nawet podczas ataków febrы, nawiedzających ją.

Widzę p. Jerzego Giżyńskiego, oblewanego się potem i zjadanego żywcem przez komary i baki, gdy pod płomiennym słońcem, wykrecą pierwszą polski podróżniczy film, a później, po nocach dusznych, zamy-

ka się w jeszcze bardziej dusznych norach i wywołuje klisze fotograficzne...

Widzę p. Kamila Giżyckiego, niezmordowanego piechura i strzelca, ścigającego z równą namietnością jakiegoś dziwnego żuka i pasiastą antylope; widzę go wieczorem schylonego nad stolikiem obozowym, upudrowanego gipsem, strutego arsenikiem, gdy zdziera z cuchnących ciał zabitych ptaków i zwierząt skóry, preparuje je i pakuje, aby z najbliższej poczty wysłać do Polski.

Dziękuję Wam wszystkim z duszy i serca.

Lecz dziękujecie i mnie, bo to ja rzuciłem Was na długie sześć miesięcy do dżungli podzwrotnikowej, na trudy i niewywezasy, lecz jednocześnie na chwile rozkoszne, których po miastach europejskich nigdy byśmy nie doznali.

Przypomnijcie sobie tylko ostatnie dni naszego pobytu na Wybrzeżu Kości Słoniowej!

Przypomnijcie sobie te niezmiernie łaguny południowe, — turkusowe mieniące się o zachodzie słońca jak perły drogocenne, lub jak pełne tajemnicy i zagadki nierozwiązanej „świętej” opale z Wan-Oziong!

Pamiętajcie, jaka cisza zaległa lesiste brzegi, urywające się pionowo ku nieruchomej, martwej tafli wody? Jak ogarnęły nas, trochę smętny lecz słodki spokój, uczucie pojednania z Bogiem, ludźmi i Naturą, zrozumienie i przebaczenie, żądza dobra i piękna?

Czy pamiętacie? Czy pamiętacie, jak lśniła się purpurą słońca biała, mocarna pierś orla, niby posąg siedzącego na szczycie wyschłego mahoni?

Czy pamiętacie, jak bez szmeru i... bez ruchu sunęły, nie pozostawiając po sobie śladu na lagunie, czarne pierogi rybaków?

A w kilka godzin później — ten ryk, chaos, szaleństwo i potęga przypływu Oceanu, gdy białogrzybiastymi bałwanami bił w

piaszyste wydmy, broniące mu wstępu do laguny — spokojnej i pięknej, bo nie znającej wiekuiestej walki o przemoc, nie żądającej ciągłych zmian i wstrząśnień!

Czyż nie myśleliśmy wtedy wszyscy razem, że to jest obraz ludzkości i jej dziejów, od okresu jaskiniowego do wieku ujarzmienia potężnych sił Natury, wieku, który mógł by się stać wiekiem twórczym, a stał się — krwawym wiekiem zburzenia?

Czyż nie myśleliśmy wtedy wszyscy czworo, że to pełne porywu, dążeń, postępu i walki cywilizacja białej rasy bije potężną falą w brzegi spokojnej umiarności Afryki, chce wchłonąć w siebie jej duszę, — niezmierną, nieznana, bezstroską lagunę i szaleć i walczyć, pędzić coraz dalej i dalej, od krańca i do krańca ładu, niebaczna na to, czy niesie na pióropuszech swych fal — szczęście lub niedolę?

Dziękujecie więc mi, mili towarzysze, bo pokazałem Wam Czarnego Czarownika, co ludzi zmienia w pantery, co umie zabijać i uzdrawiać, a który rzucił urok i na nasze dusze...

Bo oto zapomniał się już o plagach, którymi nas ścigał i nękał bez litości i z tęsnotą zwracamy teraz nasz wzrok tam, na dalekie południe, gdzie szumią korony drzew nad świątynią bogini — Ziemi, gdzie potulni murzyni wysławiają obcego im Allacha i rodzinne gri-gri, gdzie męczeńskie a szlachetne życie pędzą Francuzi-zwłastni chrześcijańskiej cywilizacji, gdzie przebiegają dżungle stada bawołów i antylop, gonionych przez panterę, i gdzie, niby namiętny, dzięki kochanek, Ocean, rozpięwany i gorący, usiłuje porwać piękną, słodko-omdlewającą lagunę — w swoje potężne ramiona.

Warszawa, czerwiec 1926 r.

KONIEC.

Przed rokiem poznała ona eleganckiego i przystojnego Maurycego Rozenbluma, młodzieńca o więcej, niż podejrzaną przeszłość i zakochała się w nim na zabój.

Po pewnym czasie młodzi pobrali się, pomimo sprzeciwu matki. Rychło okazało się, iż podejrzenia teściowej aż nadto były uzasadnione. Rozenblum bowiem nietylko, że przeżuwał własne pieniądze, ale i narobił masę długów, które Zajdnerowa musiała potem spłacać, gdyż zięć jej nie zarabiał ani grosza.

Jednakże zwyrodniały małżonek nie porzucił na tem. Postanowił zrobić kokosowy interes ze sprzedazy... własnej żony. Groźba i biciem zmuszał ją do nierządu, o sobiście dostarczając jej klientów.

Przez dwa miesiące przeszło robił Rozenblum świetne „interesy”, aż wreszcie Róża, doprowadzona swym upodleniem do ostateczności, postanowiła raczej umrzeć, niż wyjść jeszcze raz na ulicę. Mał-sutener, spotkawszy się z rozpaczliwym uporem swej żony, począł ją bić pięściami po głowie, usiłując zarazem wypchnąć z mieszkania na ulicę, a gdy się mu to nie udało, chwycił łaskę i począł nią bić nieszcześliwą kobietę po głowie. Róża nie ruszała się jednak z miejsca, a wtedy zwyrodnialec chwycił łaskę za koniec i uderzył żonę z całym rozmachem metalową rączką w głowę, tak, że nieszcześliwa upadła nieprzytomna na ziemię, zalewając się krwią.

Zawezwane do ranionej pogotowie przewiozła ją po doraźnym opatrunku do szpitala w stanie beznadziejnym, ma ona bowiem poważnie uszkodzoną czaszkę, tak że zachodzi potrzeba natychmiastowej trepanacji.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie za zbiegłym mężem-sutenerem.

(Korespondencja własna „Wieku Nowego”).

Herbata Riedla

Boją sę nawet polskich barw narodowych!

Zabawna interpelacja.

Frakcja nacjonalistyczna parlamentu niemieckiego wniosła zabawną interpelację. Pro testuje ona w niej przeciw rozporządzeniu administracji kolei Rzeszy, na mocy którego wszystkie drogowskazy i semaforzy zostały pomalowane na kolor biało-czerwony. Frakcja nacjonalistyczna stwierdza, że są to narodowe barwy państwa polskiego i że one to spowodowały, iż wśród ludności pogranicznej w Niemczech powstała wersja, jakoby Niemcy rezygnowali już z Prus Wschodnich i niemieckiej części Śląska Górnego.

Nieudały zamach na fort pod Modlinem.

Sprawcy uciekając, porzucili woreczek z prochem.

Onegdajszej nocy wykonano tajemniczy napad na fort pod Modlinem. Mianowicie do brze już po północy jacyś nieznani osobnicy, których było czterech, zaatakowali strzałami rewolwerowymi wartownika, pilnującego pro chowni przy forcie pod Kozuniem, o 3 klm. od Modlina. Wartownik odpowiedział strzałami a skutkiem alarmu rozpoczęła się strzelanina na wszystkich sąsiednich posterunkach. Napastnicy zbiegli, a zarządzona za nimi natych miast oblawa nie dała narażać żadnych wyni ków. Natomiast znaleziono opodal fortu porzucony przez nich woreczek, zawierający o kolo pół kilograma prochu.

✦ JAN KASPROWICZ.

Zgon największego Poety współczesnej Polski.

Żałobna wiadomość nadeszła z Zakopane go. Wczoraj o godzinie 2-giej popołudniu zmarł nagle w Poroninie, w willi swojej „Harrendzie”, Jan Kasprowicz.

Zmarły poeta chorował od dłuższego czasu, a w ostatnich dniach stan jego zdrowia pogorszył się tak dalece, że w sobotę utracił przytomność. Jednak w niedzielę nastąpiła zmiana ku lepszemu. Chory w doskonałym humorze wstał z łóżka, a lekarz, który odwiedził go na pół godziny przed śmiercią, skonstatował znaczną poprawę zdrowia. O godz. 2-giej, siedząc przy obiedzie, śp. Kasprowicz nagle zbladł, a za chwilę zakończył życie.

Pogrzeb odbędzie się w Zakopanem, a przygotowaniami do niego zajął się ten sam Komitet Jubileuszowy, który niedawno temu zajmował się urządzeniem uroczystości z okazji jubileuszu literackiego Poety.

Śp. Jan Kasprowicz liczył 66 lat. Pochodził z ziemi kujawskiej, urodził się we wsi Szymbork. Po ukończeniu szkół średnich w Poznaniu, odbywał studia uniwersyteckie w Lipsku i Wrocławiu. Za udział w ruchu ludowym na Śląsku odcierpiał sześć miesięcy więzienia pruskiego. Po wyjściu z więzienia prze niósł się do Lwowa i tutaj od r. 1880 do 1900 pracował jako dziennikarz w „Kurjerze Lwowskim”, oddając się jednocześnie pracy twórczej poetyckiej. Przed kilkunastu laty został powołany na stanowisko profesora porównawczej historii literatury na Uniwersytecie lwowskim i oddał piastował tę godność jako jeden z największych chlub naszej „Almae Matris”.

Spuścizna literacka po śp. Kasprowiczu jest niezwykle bogata. Obejmuje ona głównie poezję i dramat. Dzieła jego oryginalne pojawiły się w r. 1910 w sześciotomowym wydaniu zbiorowym, od tego zaś czasu Poeta napisał cały szereg nowych utworów. Ponadto po

zostało po nim mnóstwo świetnych przekładów arcydzieł literatury światowej, oraz liczne cenne studia literackie.

Zgon śp. Kasprowicza jest bolesnym ciosem dla kultury polskiej wogóle, dla poezji polskiej w szczególności. Tracą w Nim one jednego z największych swych reprezentantów — mistrza natchnienia i słowa, który pracował z całą działalnością tyle blasku i chwały przysporzył Polsce.

Cześć pamięci wielkiego Poety i Twórcy!
(C.)



Warszawa. (z) Z Zakopanego donoszą:

Zawiązał się komitet, złożony z najbliższych przyjaciół śp. Zmarłego, przedstawicieli wszystkich kół tuł. społeczeństwa, oraz przed stawiciele władz rządowych i samorządowych, który zajmie się dokonaniem pogrzebu. Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 9 rano.

Tragiczny wypadek kaprała artylerji.

Wypadł on z pociągu stryjskiego.

(d.). Późnym wieczorem wczoraj kolejowy Urząd ruchu dworca towarowego Nr. II. telefonicznie zawiadomił komisarjat policyjny na głównym dworcu kolejowym, że na przestrzeni kolejowej leży trup człowieka. Mianowicie między mostem kolejowym na Lewandówce, a głównym dworcem obok posterunku kolejowego Nr. 10 maja leżeć zwłoki jakiegoś żołnierza z rozbita głową.

Wobec tego natychmiast na odnośne miejsce został wysłany st. przodownik Ruciński. Wyjechał on tam w towarzystwie służby kolejowej specjalnym parowozem. Przybywszy do budki kolejowej Nr. 10, stwierdził Ruciński, że leżący obok toru żołnierz daje jeszcze oznaki życia, przeto bezzwłocznie zabrano go i przewieziono do ambulatorjum kolejowego.

Ponieważ był to żołnierz, o zaszłym wypadku zawiadomiono Komendę miasta, która na dworzec wysłała karetkę wojskową. Przybyły do ambulatorjum dyżurny lekarz porucznik dr. Czynciel zaopatrzył rannemu głowę, poczem polecił odstawić go do wojskowego szpitala.

W czasie tego policja stwierdziła, że ciężko rannym żołnierzem jest Stanisław Klimowicz, kapral artylerji, stacjonowany we Lwowie. W kieszeni jego znaleziono także bilet kolejowy, uprawniający do jazdy z Czerkas do Lwowa. Zatem Klimowicz jechał stryjskim pociągiem, prawdopodobnie stał na wagonowym pomoście, z którego spadł, rozbijając sobie głowę i odnosząc liczne kontuzje.

Na razie nie zdołano Klimowicza przesłuchać gdyż nie odzyskał on przytomności.

Przebił nożem w plecy. Sprawca żmur zbiegł i ukywa się.

(d.). Wczoraj do drugiego komisariatu policyjnego doniósł Franciszek Uchacz

murarz, zamieszkały na Bogdanówce l. 45, że obok jego realności leży nieznany mężczyzna, przebiły nożem w plecy. Natychmiast na wskazane miejsce udał się post. Zabudski, który stwierdził, że leży tam ran

Kinoteatr „MARYSIENKA“

Najpotężniejszy dramat erotyczny
obecnego sezonu pt.

DZIŚ PREMIERA

KOCHANKA KORSARZA

W głównych rolach **AMLETTIO NOVELLI** znany z filmu „Quo Vadis“ i **HELENA DARLEA** znana z filmu „Helena“. — Nad program komedja: „Gdy mężulek żonkę zdradza“, 26280

ny Jan Małaczyński, 42-letni robotnik, zamieszkały na Bogdanówce l. 18.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło Małaczyńskiemu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do szpitala powszechnego. Dalsze dochodzenia policyjne wykazały, że przebiecia tego sprawcą jest Stanisław Zmur z Sygniówki, który po swym czynnie zbiegł w niewiadomym kierunku. Na razie wszelkie poszukiwania za nim pozostały bez skutku.

Pięć zamachów samobójczych we Lwowie.

(d.). Jakaś formalna epidemia samobójstw nawiedziła nasze społeczeństwo. Nie ma jednego dnia, by w tym zakresie nie było wypadku, a w ostatnich godzinach takich zamachów samobójczych we Lwowie było aż pięć, które przedstawiają się następująco:

Morfiniści w ogrodzie im. Kościuszki.

Jeden z przechodniów, wstąpiwszy po godzinie dziewiątej wieczór do ustępu w ogrodzie im. Kościuszki, zastał tam leżącego bez przytomności jakiegoś osobnika. O odkryciu swoim zawiadomił posterunkowego, który na miejsce zawezwał Pogotowie ratunkowe. Stwierdzono następnie, że był to pomocnik fryzjerski, Teofil Domaradzki. On to w celu samobójczym zażył większą ilość morfiny. Pogotowie ratunkowe Domaradzkiego, pozostającego w nieprzytomnym stanie, odwiozło do szpitala.

Królowa pije kwas solny.

Samobójcza też śmiercią postanowiła umrzeć Halina Królowa, zamieszkała przy ulicy św. Zofii l. 28. Przygotowała ona sobie większą ilość kwasu solnego, a skorzystawszy z nieobecności domowników, wszystko od razu wypila. Gdy Królowę znaleziono w stanie nieprzytomnym, zawezwano Pogotowie ratunkowe, które ją przewiozło do szpitala powszechnego.

W mieszkaniu narzeczonego.

Niejaki Władysław Lem, zamieszkały przy ulicy Szpitalnej l. 47, utrzymywał bliższe stosunki z Olga Kowalikówną, 21-letnią zarobnicą, mieszkającą przy ul. Bar-

tosza Głowackiego l. 12. Gdy jednak Lem nie chciał z nią wziąć ślubu, postanowiła ona odebrać sobie życie. W tym celu Kowalikówna przybyła do mieszkania Lema i tam wypila większą ilość jodiny. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem kandydatkę do stanu małżeńskiego przewiozło do szpitala.

Nieznana trucizna.

Truł się także wczoraj Kazimierz Feliks Domarański, zamieszkały przy ulicy Leona Sapiehy l. 65. W celu samobójczym zażył on jakąś truciznę, na razie nieznanej nazwy, poczem stracił przytomność. Domarański również znalazł się w szpitalu, dokąd przewiozło go Pogotowie ratunkowe.

Kolejarz przeciał sobie żyły.

Tragiczną śmiercią z tego świata żeje chciał Rudolf Etler, kolejarz, zamieszkały na Bogdanówce l. 63. Stłukł on w mieszkaniu swoim szybę w oknie, poczem kawałkiem szkła poprzecinał sobie żyły u lewej ręki. Upiływ krwi był znaczny, a gdy po chwili nadeszli domownicy, na pomoc zawezwali Pogotowie ratunkowe, które go przewiozło do szpitala. Etler liczył lat 27, a na życie swoje targnął się z powodu niesnasek rodzinnych.

NA SPŁATY materiały męskie i damskie — poleca F-a
Lublin i Volk, Sobieskiego 8
1937

Morderstwo za rogałką Gródecką.

Aresztowanie sprawców mordu.

Zmasakrowane zwłoki byłego więźnia w Stanisławowie. — Sekcja zwłok na cmentarzu Kulparkowskim.

(d.). Posterunek policyjny w Bogdanówce za rogałką Gródecką doniósł wczoraj rano do policyjnego Urzędu śledczego przy ulicy Kazimierzowskiej, że na drodze pomiędzy rogałką a Sygniówką mała, w pobliżu mostu kolejowego, leży trup nieznanego mężczyzny. Z powierzchownych zaś oględzin zwłok wynika, że został on w nocy zamordowany.

Toteż wkrótce na miejsce wypadku przybył komisarz Batorski wraz z wywiadowcami Fuhrmanem i Ostrowskim, którzy natychmiast rozpoczęli śledztwo przy pomocy st. przodownika Brody, komendanta posterunku policyjnego w Kulparko-

wie. Na miejscu zbrodni jawił się także nadkomisarz Bodnar, zastępca komendanta policji Lwów - miasto.

Osoba zamordowanego.

Najpierw na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów stwierdzono, że zamordowanym jest niejaki Józef Klimczak, pochodzący z Kongresówki, który przed dwoma dniami został wypuszczony z Zakładu karnego w Stanisławowie, gdzie za rabunek odsiedział karę 10-letniego ciężkiego więzienia. Do Lwowa przybył Klimczak pociągiem w sobotę z dwoma towarzyszami, również pochodzącymi z Kongresówki, z którymi odsiadywał on swoją ka-

rę. Ponieważ mieli oni zamiar odjechać do domu w kierunku Warszawy, a nie mieli zaraz połączenia, przeto, wysiadłszy z pociągu wszyscy trzej znaleźli się obok rogałki Gródeckiej, gdzie włożyli się po szynkach, zapijając się wódką.

Dalsza kompania.

W czasie tym Klimczak ze swoimi towarzyszami spotkał się z niejakim Janem Zmurem, zamieszkałym w Sygniówce, z którym również przez kilka miesięcy odbywał w więzieniu karę. Zmur znowu był w towarzystwie swoich kolegów, a to Rudolfa Heiliga i Stanisława Raucha. Od tej chwili wszyscy oni tworzyli jedno towarzystwo, składające się z 6 osób. Po krótkiej wspólnej zabawie po godzinie dziesiątej w nocy Klimczak z towarzyszami usiłował wejść na wieczorek taneczny, jaki odbywał się właśnie w lokalu Związku strzeleckiego. Tu jednak ich nie wpuszczono, a nawet zawezwano asystencję wojskową, wobec czego zjawił się tam w służbie posterunkowy Maślowski.

W sklepie Steinbruchowej.

Niewpuszczeni na zabawę awanturnicy, z pod Związku udali się do sklepu korzenego Sali Steinbruchowej, która równocześnie sprzedaje piwo flaszkowe. Gdy w sklepie tym pili piwo, a było to przed godziną jedenastą w nocy, weszło tam drugie towarzystwo, składające się z Emila Kesslera, Ludwika Pacholka i bombardjera 6 pułku artylerji ciężkiej, Bronisława Smuka. I ci kazali Steinbruchowej podać sobie trzy flaszki piwa, tworząc całkiem osobną grupę.

Heilig z Kesslerem znał się i między sobą mieli do wyrównania dawne porachunki, skutkiem czego nie pozostawali na przyjaznej stopie. Z tego powodu nagle przyszło do sejsji między Heiligiem a Kesslerem. W czasie tejże

Klimczak z nożem w reku

rzucił się na Kesslera. Powstało wśród zebranych zamieszanie. Steinbruchowa poczęła uspokajać awanturujących i tak blisko podeszła do Klimczaka, że ten całkiem przypadkowo skaleczył ją w rękę. Gdy jedni opatrywali ranę na ręce Steinbruchowej, drudzy wyszli z Klimczakiem ze sklepu, bo równocześnie drugimi drzwiami uciekli Kessler i Smuk.

W międzyczasie w sklepie zjawił się obudzony ze snu mąż Steinbruchowej i miał zamiar zamknąć sklep. Jednak w tej samej chwili wrócił Klimczak i poczęł Heiliga czynić wyrzuty, że gdy on, w jego obronie stanął i atakował Kesslera, to Heilig zachowywał się całkiem biernie i nie szedł mu z pomocą.

Po krótkiej dyspacie wreszcie, wskutek usiłowań Steinbrucha, Klimczak wyszedł z Heiligiem ze sklepu, poczem obaj oni, trzymając się pod rękę, poszli drogą w kierunku mieszkania Heiliga.

Co mówi Heilig.

Przesłuchiwany przez kom. Batorskiego Heilig powiada, że po wyjściu ze sklepu Steinbruchowej odprowadzał Klimczaka do domu Zmura, gdyż Klimczak chciał tam się udać. Gdy byli w pobliżu domu gospodarza Heindricha, napadło na nich pięciu osobników, których jednak Heilig z powodu ciemności nie mógł rozpoznać. Jeden z napastników Heiliga miał uderzyć kijem po głowie tak, że on przez chwilę był oszołomiony, lecz wkrótce opamiętał się i z tego miejsca czempredzej umknął do domu, pozostawiając samego Klimczaka na drodze.

Wynika z tego, że po ucieczce Heiliga napastnicy, którymi zapewne byli goście ze sklepu Steinbruchowej, rozpoczęli bójkę z Klimczakiem. W czasie tejże pobili go kijami i zadali mu nożami kilka ran śmiertelnych. Głowa Klimczaka jest formalnie

zmasakrowana, ma on górną szczękę poranioną nożem, jedno pchnięcie w pierś, a nadto złamaną lewą nogę.

Pierwszy z pomocą Klimeczakowi pospieszył Heindrich, przed którego domem dokonano napadu. Jednak wszelki ratunek był bezcelowy, gdyż Klimeczak w kilka minut później zakończył życie.

Jeden z morderców przyznaje się do czynu.

W ciągu nocny kom. Batorski zdołał już ustalić nazwiska sprawców mordu, a jeden z nich, Emil Kessler nawet przyznał się do winy.

Mianowicie Kessler zeznał, że po awanturze z Klimeczakiem wyszedł ze sklepu Steinbruchowej razem ze Smukiem. Na drodze spotkał niejakiego Stanisława Tymczyszyna, któremu Kessler opowiedział o zajściu w sklepie, poczem prosił Tymczyszyna, aby mu pomógł w „obrobieniu” Klimeczaka, który śmiał na niego rzucić się z nożem. Na tę propozycję Tymczyszyn zgodził się. Wobec tego Kessler z najbliższego ogrodzenia wyłamał kół i wraz z Tymczyszynem i towarzyszymi czekał w ukryciu, dopóki Klimeczak nie wyszedł z Heilgiem ze sklepu.

Gdy obaj oni byli na drodze, Kessler z Tymczyszynem dopadli ich w pierwszym rzędzie najpierw kolem uderzyli po głowie Heilima, który upadł na ziemię, lecz po chwili zerwał się i uciekł. Na miejscu pozostał Klimeczak z wyciągniętym nożem. Rzucił się on na Tymczyszyna, lecz w tym samym momencie Kessler uderzył po głowie Klimeczaka tak, że on runął na ziemię. Wtedy Kessler rozpoznał, że uderzonym przez niego jest właśnie Klimeczak. To też Klimeczaka, leżącego na ziemi uderzył jeszcze

dwa razy po głowie i trzy razy po nogach.

Natomiast Kessler zaprzecza, jakoby miał w ręku nóż i wogóle nie wie, który z jego kolegów mógł Klimeczaka kilkakrotnie ranić.

Na tej podstawie kom. Batorski przyrzekał Emila Kesslera i Bronisława Smuka, zaś za ukrywającym się Tymczyszynem zarządzone poszukiwania.

W ciągu dnia wczorajszego zwłoki Klimeczaka zabrano z miejsca zbrodni i zawieziono do kostnicy cmentarza y Kulparkowie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dziś o godz. 10 rano na cmentarzu Kulparkowskim zebrała się Komisja sądowo-lekarska z sędzią śledczym radcą Witoszyńskim na czele, w której udział bierze także kom. Batorski. Równocześnie jest przeprowadzana sekcja zwłok. Sprawozdanie z przebiegu tej komisji podamy w jutrzejszym numerze „Wiek Nowego”.

Pogrzeb ofiar tragicznego wypadku na Helu.

(d.). Ubiegłej soboty z krypty przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się pogrzeb śp. Janiny Weiglówny i ś. p. Stanisława Knauera, którzy w tragiczny sposób utonęli w morzu w Jastarni na Helu. Olbrzymi tłum ludzi mimo ulewnego deszczu wziął udział w tym smutnym obrzędzie, wyrażając w ten sposób współczucie rodzicom ofiar, dotkniętych bólem po stracie dzieci w kwiecie wieku.

Gdy składano dwie trumny na karawanach, chór techniki odśpiewał pieśń żałobną, poczem olbrzymi kondukt pogrzebowy, prowadzony przez proboszcza parafii św. Mikołaja, ks. Sokołowskiego, w otoczeniu kilku księży, ruszył na cmentarz Łyczakowski. Tu technicy najpierw za swo-

Miasteczko nad otchłania.

Mieszkańcom grozi potworna katastrofa.

(Korespondencja własna „Wiek Nowego”).

Paryż, 28 lipca.

(j) Terenem niezwykłego zjawiska geologicznego jest małe miasteczko Suanecourt, w Górnej Saonie, któremu lada chwila grozi zawalenie się w otchłani podziemnej przepaści.

Miejscowy proboszcz, ksiądz Boileau, zastosował do władz obszerny memoriał, przed stawiający szczegółowo niebezpieczeństwo, którego zapowiedź spędza mieszkańcom sen z powiek i utrzymuje ich w stanie ciągłej niepewności. Bezustannym wstrząśnieniem powierzchni ziemi towarzyszy głuchy od-

głos detonacji, oraz wydobywanie się gazów o stałej temperaturze 9 stopni.

Brak funduszy nie pozwala na uskutecznienie wierceń, któreby w sposób niewątpliwy ustaliły przyczynę geologicznych zaburzeń; poważne jednakowoż studia, poparte zdaniem profesora Fourniera, pozwalają przypuszczać, że w punkcie, na którym wznosi się Suanecourt, skorupa ziemska przykrywa tylko bardzo cienką warstwą wielką próżnię podziemną i jeden silniejszy wstrząs wystarczy, aby wszystko runęło w głąb 400-tu-metrowej czeluści.

Porwany przez rekina.

Tragiczny wypadek podczas wyścigu pływackiego.

(bc) Wstrząsający wypadek wydarzył się w znanej miejscowości nadmorskiej Barazzo, która jest ulubionym miejscem Genuńczyków. Mianowicie 20-letni August Cassellato, z zawodu technik dentystyczny, padł ofiarą rekina, który od dłuższego już czasu niepokoi tamtejsze wody.

Cassallato przybył do Barazzo w celu odwiedzenia swego wuja. Tragicznego dnia udał się do kąpieli w towarzystwie swego przyjaciela 19-letniego Ludwika Baldi. Obaj postanowili urządzić sobie wyścigi pływackie. Punktem startu była odległa o tysiąc kilkaset metrów od brzegu skała morska, która z powodu swoich rysów nazywana jest „Punta dell uomo”. W wyścigach tych zwyciężył Cassallato długością 10-ciu metrów. W czasie powrotnej drogi, kiedy znajdowali się dwieście metrów od brzegu, Baldi który wyprzedził swego towarzysza, usłyszał nagle przeraźliwy krzyk. Obróciwszy się ujrział swego przyjaciela, który rzucał się w wodzie i po chwili znikł pod powierzchnią. Jednocześnie zobaczył z przerażeniem w tem samym miejscu ciemny ogon rekina, który, bijąc nim o wodę, zanurzył się po chwili z powrotem pod powierzchnią morza.

Wypadek ten spostrzegła również załoga pewnej barki, która znajdowała się w pobliżu. Na wołanie o ratunek Baldi'ego, rybacy podплыли do niego i wyciągnęli go prawie pozbawionego zmysłów na podkład. Z opowiadania Baldi'ego wynika, że jego nieszczęśliwego towarzysza porwał rekin wprost olbrzymich rozmiarów. Pletwa ogonowa była długa najmniej na jeden metr, a całą długość rekina ocenił Baldi na jakie 8 metrów. Baldi z przerażenia nie mógł się ruszyć prosto, gdyż myślał, że w każdej chwili bestja może rzucić się na niego, sparaliżowała go formalnie. Dopiero, kiedy spostrzegł w pobliżu barkę, nabrał odwagi i w przyspieszonym tempie podплыł ku niej.

Interesujące są spostrzeżenia, jakie zrobiono wieczorem tegoż dnia niedaleko od Barazzo. O kilkadziesiąt metrów od brzegu widziano na wodzie gwałtowną walkę między gromadami delfinów a kilkoma rekina. W kilka chwil później rekiny zniknęły i rozpróczyły się w różnych kierunkach.

Ludność wybrzeży liguryjskich jest pojawieniem się tam rekina silnie niepokojona. Zarządzono wszelkie możliwe środki, aby wyniszczyć te niebezpieczne bestje.

ich ramionach zanieśli trumnę ze zwłokami śp. Weiglówny do grobowca rodzinnego, a następnie w innej stronie cmentarza pochowano zwłoki śp. Knauera, który zginął bohaterską śmiercią, oddając swoje życie przy spełnieniu obowiązku wobec bliźniego.

Mięso i wędliny potaniały.

Czy na długo?

Przed paru dniami podaliśmy wykaz cen maksymalnych mięsa, wędlin i tłuszców, który obowiązywał od 28 lipca. Obecnie Magistrat, na podstawie reskryptu Województwa z dnia 29 lipca, ogłosił nowe — niższe — ceny z mocą obowiązującą od 1 sierpnia. Tamten cennik obowiązywał więc trzy dni. Ciekawa rzecz, jak długo będzie obowiązywał ten nowy cennik? Przedstawia się on tak:

Mięso. W sprzedaży detalicznej: Za 1 kg. wołowego I. kategorii z dokładką 1'80, bez dokładki lub polędwica 2'20, wołowe II. kat. z dokładką 1'40, bez dokładki lub polędwica 1'70, wołowego III. kat. z dokładką 1'10, bez dokładki lub polędwica 1'40, wieprzowego z dokładką 2'80, bez dokładki lub polędwica 3'00, całego przedniego 1'50, tylnego 1'80 zł. Ceny podrobtu

o 50 procent niższe od cen mięsa z dokładką.

Wędliny. Wyroby surowe węzłowe: Za 1 kg. szynki wędzonej z kolankiem i polędwicy wędzonej z zioberkiem 3'60, polędwicy wędzonej bez kości i karczku wędzonego 3'80, wędzonki surowej 3'67 zł.

Wyroby gotowane. Za 1 kg. szynki gotowanej, krajanej, polędwicy i karczku gotowanego 5'30, kiełbasek 4'50, rolały i zajaca, kiełbasy krajanej krajanki i siekanej, mazurskiej pieczonej lub apramskiej 4'20, kiełbasy do gotowania i zwykłej siekanej 3'20, kiełbasy raszetkowe i salami parzyńskiego 3'20, kabanosów 4'50, salcesonu i głowicy 3'20, salami suche 7'30, wędzonki gotowanej 4'20, kiełbasy do smażenia 3'20, serwoladek 3'20 zł.

Tłuszcze. Z 1 kg. smalcu w eprzowego topionego 4'40, sadła 3'60, słoniny wędzonej 3'50, słoniny paprykowanej 4'30, słoniny zwyczajnej świeżej, cienkiej 3'20, słoniny zwyczajnej wieżej, grubej 3'40 zł.

Hurra! Jett nowy modny taniec!

(b) Do odczyzny kongres profesorów tańca w Nowym Yorku przyjął jako najnowszy taniec, który będzie tańczony w przyszłym sezonie, „Val Ste”. Odańczyła go przed członkami kongresu miss Croper. Kongres chce nowym tańcem zwalczyć „Charlestona”.

Katastrofalne klęski żywiołowe.

Powódzie, burze, śniegi i trzęsienie ziemi.

Z różnych stron świata dochodzą w ostatnich dniach nienastannie wiadomości o katastrofach żywiołowych. Olbrzymie spustoszenia wyrządził w Jugostawii wylew rzeki (nie jeziora, jak mylnie podano w depeszach) Shinao. Według doniesienia „Times'a”, skutkiem wylewu 75 domów zostało zupełnie zniszczonych, 8000 domów zalanych wodą, a około 20.000 hektarów pól zdewastowanych. Liczba ofiar w życiu ludzkim wynosi 400 osób utopionych lub zaginionych.

Na wyspach Bahama szalejąca onegdaj burza zniszczyła wiele gmachów, m. in. szereg kościołów, magazynów i przedziałni. Wiele statków uległo rozbiciu, przyczem dużo osób z załogi i pasażerów zatonęło. Straty, wyrządzone przez burzę, oceniają na pół miliona funtów szterlingów.

Także rozmaite strony Europy zostały nawiedzone klęskami elementarnymi. W piątek przez całe Włochy północne przeszła wielka burza, połączona z opadami gradowymi i śniegowymi. W okręgu weneckim grad wyrządził ciężkie szkody w polach. Temperatura spadła do 15 stopni. Pod Genuą burza powaliła wiele budynków.

W Alpach szaleją śnieżyce, jakich o tej porze od dziesiątków lat nie pamiętają. Pocz

towy ruch samochodowy ustał zupełnie. W wielu stronach góry przedstawiają typowy krajobraz zimowy. W czasie przejazdu pociągu Tryjest-Monachium w pobliżu pasma górskiego Valsugana lawina spadła na budynek stacyjny, a pociąg tylko cudem uszedł przed katastrofą. Również i w Styrii szalała gwałtowna burza śniegowa, wskutek czego nastąpiło niezwykle oziębienie. W niższych rejonach kraju deszcz lał bez przerwy przez trzy dni.

Z Berlina donoszą, że w piątek wieczorem przeszła przez południowo-zachodnią część miasta trąba powietrzna, niszcząc kolonie podmiejskie i zakłady kąpielowe. Jednocześnie donoszą, że w marchii brandenburskiej nastąpiły wylewy w katastrofalnych rozmiarach. Są to wylewy największe od 150 lat. Wzmaga się one jeszcze.

Wreszcie, dla uzupełnienia obrazu tych niebywałych klęsk elementarnych, zanotować należy wiadomość z Londynu, że w obrębie kanału La Manche odczuło trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Zawałiło się wiele domów, a w wielu miejscowościach pękła ziemia. Szkody materialne są wielkie, w ludziach nie było ofiar. Podobne trzęsienie odczuło także na wybrzeżu francuskim.

Panama spirytusowa.

W monopolu spirytusowym wykryto liczne nadużycia, w które wmieszany jest szereg wybitnych osobistości.

Z Warszawy donoszą nam: Specjalna Komisja rewizyjna, powołana przez Min. skarbu dla zbadania gospodarki w monopolu spirytusowym, ukończyła swe prace i przedstawiła ministrowi wyniki przeprowadzonych badań. Jak donosi „Głos Prawdy”, a więc organ stojący bardzo blisko sfer rządowych, komisja w badaniach swych natknęła się na nadużycia, które przechodzą najgorsze przypuszczenia. Zgromadzony materiał ma być wprost

rewelacyjny i obciąża cały szereg wybitnych i znanych osobistości. Protokół w sprawie nadużyć zawiera 80 stron bitygo pisma maszynowego. W związku z wykryciem nadużyć mają nastąpić wśród urzędników monopolu aresztowania. Niezależnie od tego ma być zawieszony w urzędowaniu będący obecnie na urlopie dyrektor monopolu spirytusowego i szereg wyższych urzędników za brak należytego nadzoru.

Zatonięcie statku na Wiśle.

W pobliżu Modlina zdarzyła się onegdaj w nocy na Wiśle groźna, przejmująca katastrofa. Statek pasażerski „Stanisław”, który płynął z Warszawy do Płocka, wioząc na pokładzie około 400 osób. Z powodu burzy statek zawinął w nocy do portu w Modlinie. Następnego dnia rano, gdy się uspokoiło, statek wyruszył w dalszą drogę, lecz w odległości kilkudziesięciu metrów od portu natknął się na resztki filaru i uległ uszkodzeniu dna. Woda zaczęła szybko wdziierać się do statku i zale-

wać kajuty pasażerskie. Pasażerowie, ogarnięci paniką, runęli na schody, wiodące na pokład a w ścisłości kilka osób doznało ciężkich obrażeń. Statek zaczął szybko się zanurzać i wkrótce wraz z bagażami podróżnych i towarami zatonął. Wielu z pasażerów ratowało się, usiłując płynąć do brzegu. Dzięki energicznej pomocy wszyscy zostali uratowani. Straty są bardzo wielkie. Między innymi zostało zniszczonych 140 kanap, łóżek, oraz bardzo wiele towarów, które transportowano do Płocka.

Krwawe wypadki w Meksyku.

Starcia między ludnością i wojskiem. — Są liczne ofiary. — Panika.

Londyn. (AW) Z Nowego Jorku donoszą o wielkim wrzeniu w Meksyku. Większość kościołów jest już zamknięta. Rząd powołał komisję złożoną z 30 osób, która ma objąć zarząd kościołów. Od piątku krążą patrole wojskowe, które otrzymały rozkaz używania w razie oporu ze strony ludności broni palnej. W katedrze przyszło do krwawych zająć, poczem kilkanaście osób zostało rannych. Fotograf, który przy świetle magnezjowem zamie-

rzał zdjąć te sceny, został wyrzucony z kościoła i omal nie zlinczowany. Na ulicach Meksyku przyszło na tle tych wypadków do sprzeczki między kilku parlamentarzystami, w trakcie której padły strzały rewolwerowe. Jeden senator i sędzia, znajdujący się w pobliżu, zostali zabici. Wiele osób rannych.

Meksyk. (Pat) Rząd wysłał wojsko i większe oddziały policji do wszystkich punktów strategicznych w całym kraju w celu zapew-

nienia spokoju i bezpieczeństwa. Katedra w Meksyku otoczona została kordonem policji. Władze zarządziły zesłanie nuncjusza papieskiego Msgr. Titocrespi'ego oraz sekretarza delegatury apostolskiej msgr. Crespi'ego.

MEKSYK. (PAT). Koło kościoła św. Rafała przyszło do starcia między ludnością, opuszczającą kościół a wojskiem, przyczem wojsko dało do tłumu salwę karabinową, 10 osób zostało zabitych. Ruch protestacyjny trwał nadal pomimo aresztowań. Rozpoczęty przez katolików bojkot gospodarczy dalej się odczuwać. Mieszkańcy miasta w przewidywaniu rozruchów, zaopatrują się w żywność. Cudzoziemcy opuszczają miasto.

Giełda lwowska.

Lwów, 2. sierpnia.

Na dzisiaj szrej nieoficjalnej giełdzie porannej kurs dolara wynosi 9.07—9.08 zł. przy tendencji słabej.

Z miasta.

(Ostatnie wiadomości).

(d.). Pokasana przez psa. W ogrodzie realności przy ulicy Zielonej l. 80 bawiła się wczoraj 12-letnia, Zofia Bakulińska. W czasie tym zjawił się tam wilezur, który Bakulińską pokasał dotkliwie w lewą pierś. Pies ten jest własnością Anastazji Malcovej, zamieszkałej przy ulicy Torosiewiczowej l. 29.

(d.). Nożowcy. Są nim Stanisław Przewel 2-letni. Keler, zamieszkały przy ulicy Batorego l. 28 i Otton Teyerle, notowany policyjnie i karany, mieszkający w Złotym sieniu Nr. 415. Oni to obaj poranili nożami Piotra Wolskiego, zamieszkałego przy ulicy Łyczakowskiej l. 22.

(d.). Wali się kamienica. Posterunkowy Jakubów doniósł swej władzy przełożonej, że kamienica przy ulicy Zyblikiewicza 8 jest pod dachem bardzo zasyrowana i grozi zawaleniem. Jest ona własnością p. Olgi Zychowiczowej.

(d.). Kradzież kieszonkowa. Z kieszeni Jana Palucha, subiekta handlowego, mieszkającego przy ulicy Mochackiego l. 22, skradziono kwotę 15 zł. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano Kaz. Szpunara, liczącego lat 20, mieszkającego przy ulicy Marji Śnieżnej l. 5.

(d.). Włamanie. Tej nocy nieznany sprawca dostał się do budki Jana Stebnickiego, mieszczacej się przy realności na ul. Pijarów l. 37. Złodziej po rozbiciu kłódki przy drzwiach, wszedł do środka i zabrał dwa słoje cukierków, wagę ręczną i różne drobiazgi.

(d.). Rozbijacz skarboniek. Dziś policja aresztowała Mechla Kurzera, liczącego lat 18, pochodzącego z Rawy Ruskiej, a zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Spadziowej l. 1. Kurzer w bóżnicy przy ul. Owocowej porozbijał skarbonki i zabierał znajdujące się w nich pieniądze.

(d.). Czuli małż. W mieszkaniu rodziny Kochów przy ulicy Kordeckiego l. 20 z powodu niesnasek rodzinnych powstała awantura. W czasie tejże małż. pobili swoją żonę, Różę, tak dotkliwie, że Pogotowie ratunkowe musiało jej udzielić swej pomocy.

(d.). Zięć, który bije. W czasie awantury w realności przy ul. Łyczakowskiej 22, funkcjonariusz Izby skarbowej, Jan Lach, został ciężko pobity przez swego zięcia.

POŻAR OGRODU ZOOLOGICZNEGO W PARYŻU.

WARSZAWA. W ogrodzie zoologicznym w Paryżu wybuchł olbrzymi pożar, który objął klatki z ptakami i małpami. Papugi w wielkiej ilości zostały poduszone w dymie.

Pogrzeb ofiar walk z bolszewikami.

16 szkieletów żołnierskich spoczęło na cmentarzu wśród salw armatnich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA (z). W Białymstoku odbył się wczoraj pogrzeb 16 szkieletów żołnierzy, pomordowanych w czasie walk z bolszewikami. Szkielety te znaleziono przed kilku dniami na wzgórzu obok cmentarza żydowskiego. W uroczystym pogrzebie

wzięło udział całe miasto z wojewodą Rebańskim, oraz miejscowy garnizon wojskowy z komendantem Rumlem na czele. Poległych pochowano na cmentarzu wojskowym na Zwierzyniecu wśród salw armatnich i bicia dzwonów.

Nieuchwytny bandyta.

Zielński znów wymknął się z rąk policji, stoczywszy z nią walkę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA (z). Głośny bandyta Wi-ktor Zielński, który wiele zbrodni ma na sumieniu i który jest ostracchem przedmiem warszawskich — znów wymknął się z rąk poli-ji.

Mianowicie policja została zawiadomiona ubiegłej nocy, że bandyta znajduje się w Budach za Pra-gą. Natychmiast wysłano tam 4 patrole policyjne, które urządziły za nim

blaskawczy pościg. Dopadnięty i prawie osaczony bandyta ostrzeliwał się na wszystkie strony. Patrole policyjne rozwinęły silny ogień karabinowy, wskutek czego z obu stron padło kilkadziesiąt strzałów. Niestety bandyta zbiegł nie-tknięty. — Zarządzono za nim dalszą obławę.

Włamanie do restauracji.

(d.). W rzeczywistości przy ulicy Zamarstynowskiej l. 49 mieści się restauracja Wilhelma Biegeleisena. Należy ona do rzędu tych restauracji, które zawsze są obficie zaopatrywane w trunki i różnego rodzaju towary. Toteż nie dziwnego, że minionej nocy padła ona ofiarą włamywaczy. Sprawcy w niewytłumaczony sposób w nocy przez bramę dostali się do kamienicy i tu po rozbiciu drzwi w korytarzu weszli do wnętrza restauracji.

Jak stwierdzono rano, złodzieje dobrze obłowili się, gdyż zabrali: 26 flaszek likierów, 30 flaszek różnych wódek Baczewskiego, 180 paczek tytoniu, 1100 sztuk papierosów, 200 cygar, oraz w gotówce 7 zł.

Po kradzieży sprawy całkiem spokojnie wyszli z kamienicy, unosząc ze sobą cały dość ciężki łup.

Falszerz recept lekarskich na zakupno morfiny.

(d) Ponieważ stwierdzono, że w sprzedaży poza apteczną bardzo łatwo można dostać nawet większą ilość morfiny, przeto policyjny urząd śledczy w tym kierunku zaczął prowadzić dochodzenia, które onegdaj uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Stwierdzono mianowicie, że w lwowskich aptekach bardzo wiele morfiny wydano na recepty z pieczętkami wojskowego szpitala Nr. 6 we Lwowie. Przekonano się też, że jakkolwiek pieczętki były oryginalne, to podpisy lekarzy były fałszowane. Okazało się, że tym fałszerzem jest były żandarm wojskowy, Stanisław Flarzecki, zamieszkały przy ul. Kasztelańskiej l. 6.

Swego czasu Flarzecki był poddany badaniom lekarskim w szpitalu wojskowym, a gdy stwierdzono, że jest on nałogowym morfinistą, zwolniono go ze służby. W tym czasie skradł on kilka bloczków recept szpitalnych, na których powybił sobie oryginalne pieczętki szpitalu. Następnie według jednej recepty wypełniał bloczki, na których fałszował podpisy lekarzy i takie recepty sprzedawał różnym prostytutkom.

Miedzy innymi recepty te u Flarzeckiego nabywała Maria Hladna, zaś jego kochanka, Zofia Szablónówna, zużytkowała sama 40 recept, prócz których w czasie rewizji znaleziono u niej jeszcze 30 sztuk, jeszcze nie zużykowanych.

Dalej stwierdzono, że sam Flarzecki ustawicznie morfinuje się i ciało jego znajduje się w stanie rozkładczym. Wobec tego pozostawiono go na wolnej stopie, gdyż niepodobna było tak chorego człowieka umieścić w celi więziennej.

UCHWALENIE ZMIAN KONSTYTUCJI I PEŁNOMOCNICTW PRZEZ SENAT.

WARSZAWA (PAT). Senat na sobotnim posiedzeniu ukończył dyskusję nad projektem ustawy o zmianach Konstytucji i pełnomocnictw dla rządu, poczem przystąpiono do głosowania.

Wszystkie wnioski, zmierzające do zrównania w prawach Senatu z Sejmem przyjęto 63 głosami przeciw 25, a więc wymagana przez Konstytucję większością dwóch trzecich części. W szczególności przyjęto wnioski, nadające prawo inicjatywy Senatowi z tem, że ustawy, wnoszone przez rząd, mogą być skierowywane bądź do Sejmu bądź do Senatu z wyjątkiem ustaw finansowych, które muszą być naprzód kierowane do Senatu. Przyjęto także poprawkę, zrównując Senat z Sejmem pod względem prawa rozwiązywania Izby ustawodawczej.

Do artykułu 2-go, wyliczającego kwestje, które w drodze rozporządzenia Prezydenta nie mogą być normowane, przyjęto dwie poprawki, z których jedna upoważnia Prezydenta do zbywania, zamiany i obciążania nieruchomości państwowego, o ile wartość jego nie przekracza 100.000 zł., podczas gdy w brzmieniu sejmowym Prezydent nie miał prawa zbywania, zamiany i obciążania majątku nieruchomości.

Przyjęto dalej poprawkę sen. Thulliego w sprawie wyłączenia z zakresu pełnomocnictw spraw szkolnych, ale tylko w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i średniego oraz poprawkę sen. Hempla, wyłączając z zakresu pełnomocnictw ustawy antyalkoholowe. Wszystkie inne poprawki odrzucono i w ten sposób zarówno ustawę o zmianie Konstytucji, jak i o pełnomocnictwach uchwalono.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek, o ile nie zajdzie potrzeba wcześniejszego zwołania.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA (z). Porządek dzienny drugiego posiedzenia Sejmu obejmuje 10 punktów, z których większość odnosi się do poprawek, uchwalonych

przez Senat do szeregu ustaw, a w szczególności do projektu zmiany Konstytucji i ustawy o pełnomocnictwach. Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajduje się sprawa rozwiązania Sejmu (referat o wnioskach poselskich w tej sprawie).

Kronika bieżąca.

3

Sierpnia

WTOREK

z. a. Zn. sw. Sz. zep.
r. kat. J. J. S. S. S.

REPERTUAR TEATRÓW WIELKICH

Teatr Wielki

Poniedziałek „Orlow”.

Teatr Nowy

Poniedziałek: „Servus Jaroszy”. Występ teatru „Qui pro quo”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Poniedziałek: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

„ORLOW” wspaniała operetka, która w ostatnim sezonie osiągnęła rekord powodzenia, rozpoczęła wczoraj szereg przedstawień naszej operetki w Teatrze Wielkim. W roli Dolly występuje p. Maria Szeszenna „Orlow” powtórzone będzie także dziś.

„QUI PRO QUO” warszawski teatr literacko-artystyczny, powtarza dziś i jutro świetną rewję aktualną pt. „Servus Jaroszy”. Zachęcony nadzwyczajnym powodzeniem, teatr ten przedłuża swoją gościnę jeszcze na parę dni.

W TEATRZE MAŁYM nieodwołalnie dziś po raz ostatni „Balkon” Heiberga z Ireną Solką w roli demonicznej i zagadkowej Julji i „Noc ślubna” Wieda ze Stanisława Wysocką. We wtorek zespół artystów warszawskich występuje z nową premierą, a mianowicie odegrana zostanie komedia Maughama „Lady Friderick”.

Dzień 2 sierpnia br. jest datą rozpoczęcia całego roku trwającego jubileuszu (aż do 4 paźdz. 1927 r.) ku czci Św. Franciszka z Asyżu. Datę tę przypominają szerokiemu ogółowi odezwy komitetu na murach świątyni. W kościołach lwowskich od wczoraj odprawiane są uroczyste nabożeństwa w związku z tą rocznicą.

(d) OBCHÓD ZWIĄZKU LEGIONISTÓW. Staraniem Związku Legionistów wczoraj odbył się uroczysty obchód, poświęcony uczczeniu 12-tej rocznicy czynu legionowego oraz oddania hołdu Józefowi Piłsudskiemu, Wielkiemu Twórcy Legionów. Wczesnym rankiem orkiestry wojskowe i cywilne odegrały po ulicach miasta pochodkę. Następnie o g. 11 przedpołudniem w Wielkim Teatrze odbyła się uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, delegaci różnych instytucji i stowarzyszeń oraz licznie zebrana publiczność. Przemówienie wygłosił prof. dr. Górka, poczem nastąpiły produkcje orkiestry, p. W. Korytkowej, p. H. Buczyńskiej i p. Szepepańskiego.

(d) OKRADZONY DYREKTOR BROWARÓW. Ubiegłej soboty na przedstawieniu trupy „Qui pro quo” w teatrze Nowości był p. Schall, dyrektor lwowskich Browarów. W chwili, gdy wychodził z teatru i oczekiwał w garderobie na swoje palto, ktoś z kieszeni skradł mu portfel, zawierający 1500 zł. i ważne zapiski.

(d) AMATOR GRUSZEK. Do aresztów policyjnych oddano Mendla Segala, zamieszkałego przy ul. Arciszewskiego l. 4. Skradł on dwa kosze gruszek na pl. Teodora, które były własnością Jana Łozińskiego z Kultkowa.

Prawdziwą atrakcją

dla Czytelników „WIEKU NOWEGO“ będzie powieść Dr. M. Raczynskiego pod tytułem

PODZIEMIA KARTAGINY

która bezpośrednio po ukazaniu „Człowieka z odwiecznej“ okaże się na łamach naszego pisma. — „**PODZIEMIA KARTAGINY**“ są znakiem tym

typem powieści

SENZACYJNO-KRYMINALNEJ

prowadzone na tle niedawnych walk w Marokku. Osia tej ciekawej powieści jest przepowiednia, którą kapłan świątyni Astarte Emnoch ogłosił przed 2.000 lat w związku z upadkiem Kartaginy. Przepowiednia brzmiała:

„Gdy dwukrotnie w podziemiach świątyni Astarte z niewoloną zostanie kobieta, spadnie z olbrzymiego posągu bogini marmurowa ręka, a cziota Astarte dotknie straszliwa klęska. Gdy trzeci raz kobieta zostanie z niewoloną, padnie olbrzymi strop świątyni wróżyć zagładę Arabów“.

Wychodząc z przepowiedni Emnocha, — udowadnia autor smutną historię kapłan Larissy i Arabki Azzeur, że przepowiednia została już dwukrotnie wypełniona. **Pierwszą klęską był upadek Kartaginy — drugą klęską Ab-El-Krima.**

Podziemia Kartaginy czyta się z niesłabnącą uwagą i zaciekawieniem.

USTAWA O ZWIĄZKACH KOMUNALNYCH.

WARSZAWA (PAT). Sejmowa Komisja administracyjna w drugim czytaniu uchwaliła ustawę o związkach komunalnych. W ten sposób 4 ustawy samorządowe z posród sześciu zostały zatwierdzone. Dwie pozostałe będą zatwierdzone podczas sesji jesiennej.

W świetle latarni weneckich...

Zawalenie się mostu na rzece.

(b) Trzysła osób zgromadziło się na moście aby uczestniczyć w święcie nautycznym, zorganizowanym na rzece Charbon w Wirżyni (Ameryka). Nagle usłyszano przeraźliwy łomot: most zawałił się pod ciężarem ludzi, którzy wpadli częścią do wody, częścią na skaliste wybrzeże rzeki. Inni widzowie, którzy brali udział w święcie, rzucili się na pomoc. Panika i ciemności wzmagały jeszcze zamieszanie. Ratowanie tonących odbywało się przy świetle latarni weneckich. Autokary odwoziły rannych do szpitala w Whiterville. Jedenaście osób jest zabitych, trzydzieści cztery rannych.

I u mamy emerytów?

Po Austrii zostało 21.060, nowopowstała Polska ma już swoich emerytów o 1.180 więcej!

Wedle stanu z 1 stycznia 1926, było w Polsce 72.300 emerytów, wdów i sierót, państwowych, kolejowych i wojskowych. Z tego emerytów austriackich (bez wdów i sierót) 21.060, a emerytów polskich (bez wdów i sierót) 22.240. Zatem emerytów polskich, sfabrykowanych w przeważnej części po kilkunastu latach ogólnej służby, mamy w mojej Polsce o 1.180 więcej, jak zostawiła nam wielkopańska Austria. Poszło to stąd, że pod hasłem redukcji pensji ołowiano młodych i zdrowych ludzi i obciążano ich pensjami skarb państwa, a przeważnie przy mawiano nowych „swoich“ ludzi. To też rząd obecny, „rząd smagaj“ powinien stanowczo zrewidować ogólną gospodarkę emerytalną poprze-

dnich rządów. Idąc bowiem dalej w tem samym temple, stałaby się Polska krajem emerytów.

Nadmienić jeszcze należy, że z ogólnej cyfry 72.300 emerytów, wdów i sierót, zоставiła nam stara Austria 27.620 wdów i sierót, młoda Polska ma swoich wdów i sierót ponad tysiąc, co zresztą jest zupełnie naturalne i procentowe.

Zgon wynalazcy ilustrowanej kartki pocztowej.

(b) Przed kilkanaście dni zmarł w Londynie p. Tuck, wynalazca ilustrowanej pocztówki. Puścił ją poraz pierwszy w obieg w roku 1894 i zdobył ogromny sukces. Z skromnego drukarza stał się potężnym przedsiębiorcą, zatrudniającym 1000 robotników. W r. 1910 otrzymał barona.

Studentom amerykańskim nie wolno jeździć samochodami.

(bc.) Pisma amerykańskie donoszą, że rada uniwersytecka w Illinois uchwaliła wydać rozporządzenie, zabraniające studentom uniwersytetu posiadania i używania samochodów podczas roku szkolnego. Przypis ten wejdzie w życie 1 września b. r.

Motywy tego rozporządzenia władz uniwersyteckich jest straszliwy wzrost przestępczości w Ameryce. Władze odziewają się, że to nowe rozporządzenie wpłynie korzystnie na umoralnienie młodzieży, gdyż posiadanie i przejażdżki samochodami czyniły łatwiejszym uleganie różnego rodzaju pokusom.

Krwawa walka chłopów z żandarmami.

Z obu stron liczni ranni i zabici. W wiosce hercegowińskiej Ljubeni chłop-

pi zaatakowali żandarmerię i wygnali ją ze wsi. Żandarmerja, uzyskawszy posiłki, wróciła do wsi i otworzyła ogień przeciw chłopom, z których 18 zginęło, podczas gdy 40 odniosło rany. W walce padło podobno 50 żandarmów.

Szaleniec na trybunie Senatu.

Niezwykły incydent na posiedzeniu Senatu.

Podczas sobotniego posiedzenia Senatu wydarzył się niezwykle incydent. Gdy sen. Zdanowski kończył swoje przemówienie, nagle z pokoju obok trybuny wpadł na salę jakiś mężczyzna i wszedłszy na trybunę, zaczął wołać, że dzieje mu się krzywda, że chce mówić z marszałkiem i że ma podanie do Prezydenta. Na sali powstała łatwo zrozumiała konsternacja. Służba wyprowadziła po chwili nieznanego i wtedy pokazało się, że osobnikiem tym jest Witold Korczyński, znany z afery Pogotowia Patryotów Polskich.

Z całego jego zachowania się podczas indagacji wynikało, że jest to człowiek chory, który nie odpowiada za swoje postęпки. Wobec tego zawieszono Pogotowie ratunkowe, które się nim zaopiekowało.

Wedle nadeszłych ostatnio wiadomości z Warszawy, Witold Korczyński, u którego stwierdzono chorobę umysłową zmarł.

Walka z kościołem w Meksyku.



Wskutek wprowadzenia nowej ustawy kościelnej nie odprawia się w Meksyku żadnego nabożeństwa. Kościół katolicki zagroził ekskomunikowaniem każdego, a więc i prezydenta Meksyku, Callesa i jego urzędników, kto weźmie udział w przeprowadzeniu tej ustawy. Rycina nasza przedstawia prezydenta Meksyku Callesa.

Prainia honoru posłów i senatorów.

Na sobotnim posiedzeniu sejmowej Komisji konstytucyjnej poseł Erdman (Piast) referował wniosek w sprawie powołania do życia „Trybunału honorowego“, złożonego z przedstawicieli Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, dla orzekania o zarzutach, czynionych przez posłów, względnie senatorów posłom, względnie senatorom, ubliżających ich cześć lub oskarżających ich o zdradę stanu.

Komisja zasadniczo zgodziła się na powołanie takiego trybunału do życia, celem

zaś bliższego prawnego sformułowania projektu ustawy wybrała podkomisję z poleceniem przedłożenia wniosków na jednym z naj-

bliższych posiedzeń Komisji. Do podkomisji weszli posłowie: Konopczyński, Lieberman, Erdman, Błażejewicz i Poniatowski.

Wyniki sportowe z niedzieli.

Czarni równorzędnym przeciwnikiem mistrza Polki. — Hasmonaea ulega Lechii — Sparta nad przepaścią

Niedziela ubiegła większych niespodzianek naogół nie przyniosła. Pogoń jeden tylko punkt zdobyła unieść z zawodów z Czarnymi i nalazgorzalsi nawet jej zwolennicy przyznać muszą, że wynik był w zupełności zasłużony. Czarni do przerwy byli drużyną zdecydowanie lepszą. Po pauzie miała Pogoń więcej z gry mimo to jednak zrobiła wrażenie nieszczerłone. Nic jej właściwie zarzucić nie można, a przecież to już nie ta Pogoń, ci ongiś do boju szła po zwycięstwo. Dziś zadowala się już tylko wynikiem remisowym.

Klęska Hasmonaei z Lechią też zbyt dziwić się nie można. Możliwe, że Hasmonaea nie wytrzymała się zbyt, wiedząc, iż gra zawody przyjacielskie. Sędzia bowiem słusznie uznał boisko za niezdatne do zawodów o mistrzostwo. Nie umniejsza to jednak w niczym sukcesu Lechii, która grała rzeczywiście dobrze, o ile można o tem mówić wogóle na straszonym terenie Pohulanki.

Sparta wróciła do Lwowa z niczem. To znaczy, wróciła właściwie z klęską, brzemienią w groźne skutki. O ile nie zajda jeszcze jakieś komplikacje protestowe, spadek jej do klasy B, będzie nieuchronny. Do zupełnego wyklarowania sytuacji konieczne jest ostateczne załatwienie wszystkich protestów. Tymczasem związek czeka widocznie na końcowe ustosunkowanie się tabeli, by potem wszystkie protesty załatwić od ręki. Wcale to wprawdzie sprytne, ale...

CZARNI — POGOŃ 2:2 (1:1).

Był czas — zresztą jeszcze do niedawna — we Lwowie, w którym pewne drużyny miały monopol na t. zw. „nieobliczalność“. Monopol ten przechodził co pewien czas z jednej drużyny na drugą, zagrzewał miejsca dłużej lub krócej by wreszcie, obszedłszy z kolei wszystkie, wrócić najprędzej znowu tam skąd wyszedł i tak w kółko. Nieobliczalną drużyną była więc Pogoń, byli nią już Czarni czy Polonia, tak samo rzecz miała się przez pewien czas z Lechią a już najwięcej liczyć i obliczać trzeba było ostatnio u Hasmonaei i Sparty. Obecnie nastąpiła pod tym względem radykalna zmiana: przyszło idealne prawie „wyrównanie się klasy“. Nieobliczalnymi są wszyscy; przedewszystkiem więc drużyny, wszystkie bez wyjątku i równocześnie, dalej dla solidarności i pięknej harmonii niespodzianki przyjemne i mniej miłe wyczyniają publiczność, sędziowie i pogoda, wszyscy... Prasa nawet dość chwiejne i niepewne zajęła stanowisko, jakoż... usiedliśmy na polamanem i chwiejącem się krześle na trybunie.

Czarni sprawili niespodziankę podwójną. Po słabej grze ze Spartą w ubiegłym tygodniu, zagrali wspaniale. Szczególnie pięknie grał napad. Prowadzony przez nowicjusza Winnickiego, szedł sprawnie i precyzyjnie. Sunęły więc ataki na bramkę Pogoni niezmordowanie i stale, rozłożone umiejętnie i mądrze przez Winnickiego, nie nadużywającego nigdy jednego gracza, ani nawet jednej strony, lecz zatrudniającego równomiernie wszystkich. Nikiedy ataki urywały się; może dla odetchnienia, a może dla rzeczywistej wartości i siły, jaką bądź co bądź przedstawia Pogoń; kto wie — może i z przyczyn tych obu. Nie mogła przecież a zresztą i nie musiała przypatrywać się Pogoń bezczynnie. Zakasawszy więc rekawy trudzili się Wacek i Ulrich ofiarnie — oni prawie że sami w napadzie. Bo lewa strona ani rusz ruszyć nie chciała z racji dwóch wielce powolnych tam ludzi: dr. Garbienia i Szabakiewicza. W rezultacie zawody, prowadzone żywo i pełne ciekawych momentów trzymały widzów w napięciu. Tak było jednak tylko do przerwy. Potem przyszła niespodzianka druga — znużenie jakby u Czarnych i załamanie się, myśleliśmy, duchowe i fizyczne. Tymczasem pod koniec zawodów wykazali oni taką żywotność i ruchliwość, że o czemś podobnem mogły być nie mogły.

Pierwsza bramka, uzyskana przez Pogoń (Ulrich), nasunęła sporo wątpliwości. Czy piłka przekroczyła linię bramkową, czy nie, tego z trybuny osądzić stanowczo nie było można, tembardziej, że na blo-

cie wszelki ślad linii bramkowej zatarł się zupełnie; p. Schorr mógł rozstrzygnąć to co prawda lepiej, ale człowiek, który w danym wypadku był najbliższą piłki... Drapała, protestował tak gorąco, iż mimowoli nabrać się musiało przekonania, że mówi prawdę. Jeśli dodamy do tego, że pono także obaj sędziowie autowi nie widzieli bramki to... Ale niechby! Schorr osąd swój wydał napewno według tego jak on widział i jak mu nakazywało sumienie. Dlaczegoż jednak nie uznał on zupełnie prawidłowo w I połowie uzyskanej przez Winnickiego bramki? Z momentem gwizdka i podania piłki Lachowiczowi przez Gebartowskiego, była ona już w grze, to też skoro piłka znalazła się następnie w siatce — a została z niej przecież przez Gebartowskiego wygarnięta, — bramka zdobyta została według wszelkich praw boskich i ludzkich. W końcu zaznaczyć wypada, że gra wśród ciemności, na jaką zdecydował się p. Schorr, mogła być dla obu bramkarzy skończyć się fatalnie. Fakt ten jest, że sędzia nie zadowolili wczoraj ani Czarnych ani Pogoni. My ze swej strony stwierdzić musimy, że prócz kilku poważnych błędów, którymi skrzywdził zresztą obie strony — nie potrafił on utrzymać gry w swych rekach. Zadanie zresztą było trudne i przyznać trzeba, że p. Schorr starał się wywiązać z niego jak najsuwniej.

Osobne słówko należy się PT. publiczności. To, co się specjalnie na trybunie działo — a były tam rzeczy graniczące już prawie z terrorem — jest rzeczywiście nie do zrozumienia. To, że publiczność ta, zależnie od przynależności klubowej widziała wszystko tak lub inaczej, można sobie łatwo wytłumaczyć. Trudno jednak pogodzić się z metodami, stosowanymi przez nią, a specjalnie przez pewną jej część.

Czarni zaczęli odrazu z impetem. Już pierwsze minuty przyniosły dwa piękne ataki zakończone wspaniałymi strzałami Sawki i Chmielowskiego, obronionymi przez Lachowicza. Wkrótce ma Gebartowski sposobność wykopać piłkę z linii bramkowej. Gra żywa i ciekawa. Wolny do Pogoni w 10 minucie kończy się spalonym. W 18 minucie Szabakiewicz z bliska strzela w aut. Następnie ładna kombinacja napadu Pogoni, poczem Czarni zrywają się znowu do ataku. Chmielowski trzy razy z rzędu „patałaszy“ jednak konsekwentnie. Wolny do Pogoni — Sawka strzela „główką“ w słup. W 22 min. róg dla Czarnych bije mjr. Wójcik. Sawka główkuje wspaniale — bramka. Pogoń zaczyna grać ostro. Następuje krótki okres jej przewagi, nieudolność Szabakiewicza występuje coraz jaskrawiej. Czarni atakują w dalszym ciągu, napastnicy grają jednak za duży głowa, w dodatku mało celnie. Wypad Pogoni, dr. Garbien po dwukrotnem nastawianiu sobie piłki strzela w aut. Piękny przebój Bacza zakończony strzałem, broni Drapała, w 40 m. następuje uzyskanie bramki przez Ulricha w zamieszaniu podbramkowym. Drapała zdołał złapać piłkę jeszcze w ostatniej sekundzie, sędzia jednak orzekł, że przebiegła ona już linię bramkową. Następują bezowocne targi ze sędzią. Jeszcze jeden róg dla Czarnych strzela mjr. Wójcik na aut.

Po przerwie następują z początku piękne ataki obu stron. Wacek gra bardzo ofiarnie, Szabakiewicz jednak jest w dalszym ciągu słaby. Silny strzał Bacza broni z niezwykłą lekkością Drapała. Wolny do Pogoni Lachowicz broni. Gra zaostrza się. Strzał Wacka broni Drapała. Pogoń ma przewagę. Gra staje się nudna i bez tempa. W tej fazie gry wyróżnia się kilkakrotnie Konopasek czystym, oszczędzającym wykopem. W 21 m. strzela Chmielowski z winy obrony Pogoni drugą bramkę dla Czarnych. W 6 minut później wyrównuje Szabakiewicz z podania dr. Garbienia. Gra znowu staje się ostra. Wron-

ka dostaje piłkę na spalonym, przedziera się groźnie, Lachowicz jednak broni. Drapała ładnie zabiera piłkę Wackowi. Następnie seria rzutów wolnych. Pod koniec Czarni ożywają się i atakują niebezpiecznie, nie mogą jednak już zmienić wyniku na swą korzyść i gra kończy się wśród zapadających ciemności.

Czarni do przerwy grali bardzo dobrze; napad specjalnie kombinował bardzo ładnie i nie szablonowo. Taktycznie nie dużo już pozostawiało do życzenia. Brak jeszcze pewnej czystości — że się tak wyrażymy — tego automatycznego ustawiania się w jak najdogodniejszych pozycjach, jest zaś jeszcze pewne silenie się na to, ale jest już praca rozłożona ekonomicznie, jest spokój w grze i u każdego już prawie gracza orientacja i przegląd sytuacji. Trochę intuicji i znana ambicja na szkodę Czarnym też nie wychodzą. Drużyna nie miała wogóle słabego punktu. Do zwycięstwa zabrakło jej trochę jeszcze woli i więcej zaufania w swe siły. Na specjalne wyróżnienie zasługują Drapała, Kmiciński i Sawka. Reszta wcale nie gorza, pracująca tylko może mniej efektywnie. Doskonale zaaklimatyzował się Konopasek na obronie.

Pogoń jeszcze ciągle nie może odnaleźć swej dawnej formy. Na wysokości zadania stanął właściwie tylko Deutschmann, rozwijający się coraz piękniej. Pozostali, z wyjątkiem Szabakiewicza, który albo jest bez treningu, albo jeszcze nie wyleczoną ma nogę, grali nieźle, ale to do zdobycia mistrzostwa Polski napewno nie wystarczą.

Gra stała na dość wysokim poziomie i zadowolili w liczbie ponad 2.000 zgromadzonych widzów.

LECHJA — HASMONEA 5:3 (5:2).

Na grzaskim i rozmokłym terenie Pohulanki rozegrane, nie przyniosły rzecz jasna zawody te gry ciekawej, czy ładnej, tembardziej, że sędzia por. Szyba, nie mógł uznać boiska za zdatne do gry o mistrzostwo. Gracze i publiczność moki ofiarnie w deszczu i błocie, nie wiadomo dla kogo i poco. Hasmonaea zdobywszy już w pierwszych minutach dwie bramki przez Steuermanna i Wolfstahla, pewna była zwycięstwa. Tymczasem Lechja niezrażona teem zupełnie, atakowała zdecydowanie i wyrównawszy wkrótce, zapewniła sobie jeszcze trzema bramkami zwycięstwo. Hasmonaea jedna jeszcze tylko, strzeloną po przerwie przez Teitelbauma mogła się zrewanżować. Lechja grała bardzo ładnie i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Bramki dla niej zdobył Tarczyński 2, Czudźak, Rusiecki i Wichura z karnego. Hasmonaea zrobiła nonsens, przedstawiając w drugiej połowie Redlera na prawe skrzydło, gdzie przeszkadzał tylko a równocześnie unieszkodliwił Hocha, który na lewym nie czuł się ze zrozumiałych powodów. Dla małej wartości tych zawodów, szerzej o nich pisać nie ma celu.

PRZEMYŚL

POŁONJA — SPARTA 5:1 (1:0).

Zawody te o mistrz. kl. A., przyniosły zwycięstwo Polonji. Obie drużyny grały z wielką ambicją. Gra z początku nerwowa. Polonja wkrótce jednak odzyskuje spokój i góruje nad przeciwnikiem techniką, jakoteż celowością akcji. W II-iej połowie przyniosła ona Spartę zupełnie, przeprowadzając cały szereg wspaniałych okcyj. Bramki dla Polonji strzelili Dobrzański 3 i Radwański z karnego. Dla Sparty Murski. Sędziował p. Wilder ze Stanisławowa doskonale

POZNAN.

Warta — Polonja 4:2 (2:2).

KATOWICE.

Górny Śląsk — Łódź 4:0 (2:0).

WARSZAWA.

Turyści — Legja 2:1 (1:0).

KRAKÓW.

Wisła — Makabi 7:0 (5:0).

Z powodu nawału materiału bież. dalszą część telegramów i sprawozdań umieścimy w numerze jutrzejszym.

Ojciec, który chciał otruć swoje dzieci.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

(bc.) Z Berlina donoszą, że ostatnio aresztowano tam pewnego kupca, który z powodu braku pracy i nędzy, chciał otruć cztery swoje dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Dzieci te, spożywając kolację, poczuły jakiś niezwykły smak w jedzeniu i nie chciały jeść więcej. Wkrótce potem dostały osłabienia i silnych wymiotów. Jedno z dzieci wpadło na myśl i zaniósł kawałek chleba do komisariatu policyjnego, gdzie stwierdzono, że chleb ten był zatruty. Na tej podstawie aresztowano natychmiast ojca i przeprowadzono w domu rewizję, rezultatem której było znalezienie flaszki z trucizną.

Według zeznań dzieci, ojciec ich od dawna już miał zamiar popełnić samobójstwo, do którego pochyliła go także w wielkim stopniu niemożność leczenia żony, chorej na ciężkie zapalenie płuc.

Kawa MEWA
codziennie świeżo palona, z powodu stabilizacji
złotego potaniała o 15% 1977
„MEWA”, Lwów, ul. Rzeźnicka 18.

Nowy York zwiększa liczbę detektywów.

Będzie ich teraz 250.

(b) Zbrodniczość wzrasta w zastraszający sposób w Stanach Zjednoczonych, od czasu zaprowadzenia prohibicji. Wobec licznych kradzieży, samobójstw i morderstw rada miasta Nowego Yorku uchwaliła zwiększyć liczbę detektywów. Było ich dotąd 150. Od teraz będzie 250.

Z Zagłębia naftowego.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, 30 lipca.

Chaotyczne urzędowanie naszych władz.

Niedawno temu pisaliśmy, że Magistrat nasz wniósł dwa podania do Ministerstwa, jedno o 120.000 zł. na przeprowadzenie mniejszych robót celem zajęcia bezrobotnych, a drugie o milion złotych na wystawienie ratusza. Na skutek interwencji kilkukrotnych, prezesa miasta, p. inż. Rentta, przyrzekło Ministerstwo asygnować każdego miesiąca, aż do zimy br. 50.000 zł. Przed dwoma tygodniami przyjechał delegat Ministerstwa p. inż. Bittner, i zbadawszy pracę około budowy ratusza i inne mniejsze, odjechał bez poczynienia jakiegokolwiek zarzutu. Onegdaj otrzymał Zarząd miasta pismo z Min. robót publicznych, zakazujące dalszej budowy ratusza. Zastanowienie w tej chwili budowy byłoby połączone z materialną szkodą i z jeszcze większym bezrobociem, co chyba nie leży w intencji władz, ani rządu.

A teraz inny fakt. Projekt budowy ratusza wykonał przed dwoma laty arch. Semkowicz ze Lwowa, wraz ze swym ówczesnym spółnikiem inż. N. Projekt ten, przysłany do zaopiniowania konserwatorowi wojewódzkiemu we Lwowie, zaopatrzył konserwator w zastrzeżenie, że kierownictwo budowy musi gmina powierzyć projektodawcy. Magistrat przystępując do budowy, nie zastosowa-

wał się do tego zastrzeżenia, które go wcale nie obowiązywało, lecz ze względu na monumentalność budowy zaangażował projektodawcę w charakterze doradcy technicznego p. inż. Semkowicza. Mimo to otrzymał Magistrat wczoraj pismo z Urzędu wojewódzkiego we Lwowie z zakazem dalszej budowy. Pewni jesteśmy, że to mogło się stać jedynie z powodu nieobecności p. Wojewody Garapicha, bawiącego na wywczasach w Truskawcu.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lipcu.

NOŻOWCY KOŁOMYJSCY urządzili onegdaj na rynku kolosalną awanturę, którą z trudem opanowała policja. Po odprowadzeniu awanturników na inspekcję policyjną, dokończyli oni tam krwawego dzieła, raniąc ciężko jednego ze swoich kompanionów i odgrażając się dyżurnemu komisarzowi policji. Komisarz, jak niesie fama, musiał zwać przez okno, a ranny apasz zmarł w kilka dni potem w szpitalu powszechnym wskutek odniesionych ran.

KRADZIEŻE. W ostatnich dniach popełniono tu kilka kradzieży w niezwykle śmiały i sprytny sposób chloroformując okradane ofiary. Zwłaszcza dzielnica za „Sokołem” stała się terenem podatnym dla złodziejskich występów. Za rzeźmieszkami śledzi policja, jak dotąd — bezskutecznie.

Wiadomość z Kałusza.

(Od naszego korespondenta).

KAŁUSZ, w lipcu

Nieco o naszych stosunkach i stosunkach. Nowe rządy, nowi ludzie, władza administracyjna zupełnie świeża. Dla oczy-

Z ZA KULIS DZIEJOWYCH.

Zburzenie fałszywej legendy.

Prawdziwa historia Beatrice Cenci.

Wyrok historii potwierdził wyrok sądu, którym 20-letnia Beatrice Cenci skazana została na ścięcie.

Nad postacią Beatrice Cenci unosiła się przez długi czas aureola poezji. Z jednej strony sztuka (Gwido Reni), z drugiej fantazja poetycka (Shelley i Słowacki) podały sobie ręce, aby stworzyć z tej kobiety ideał dziewczicy, poświęcającej własnego ojca w obronie swej czci dziewiczej i niewinności. Dopiero podjęte w ostatnich latach sumienne studia nad wyświetleniem prawdy o Beatrice Cenci zburzyły urok, jakim otaczała ją wyobraźnia artystów i poetów, stwierdzając niezbicie, że nie była ona wcale prześladowaną ofiarą ludzkości — Beatrice została straconą w r. 1599 w Rzymie z wyroku sądowego — ale nawskróś zdeprawowaną i zwyrodniałą, jak zresztą całe jej otoczenie, istota, która zbrodniczym swym życiem zasłużyła zupełnie na los, jaki ją spotkał. Udowodnił to w wydanej w Sienie źródłowej, na dokumentach bibliotecznych i archiwalnych Watykanu i innych opartej pracy O. Hilary Riniery („Beatrice Cenci secondo i costituti del suo processo”), która raz na zawsze zdziera z Beatrice Cenci aureolę niewinności i przedstawia ją w prawdziwym, rzeczywistym świetle, taką, jaką była w istocie.

Autor maluje przede wszystkim środowisko, wśród którego wyrosła Beatrice. Obraz nad wyraz ponury. Gwałtowność i występki, zły przykład i rozwiązłość, wza-

szczenia rocznych zaległości, dla wprowadzenia ład i porządku otrzymaliśmy obywatelską, pracowitą i odpowiedzialną władzę, toteż dożyliśmy czasów błogostawionych. Od dawna czekaliśmy na to. A za nią odświeża się i praca społeczna. W Sokole nowy prezes rozpoczął robić porządki, odmalował i odświeżył budynek, a skład wydziału odmłodził. Przedstawienia częste i uczęszczane przypominają dawne lepsze czasy. T. S. L. pracuje po wsłach, buduje i wykańcza dom ludowy w Pokolicy. Tylko praca magistracka ospała. Pan komisarz w badzie zagranicznym, jego zastępcą, zajęty Kasą Oszczędności, nie ma czasu.

Dotychczasowe rządy inspektora policji doszły zenitu. Wszędzie rządy policji dają się weznaki. Obysmy się doczekali wyborów miejskich, a pan komisarz-dyktator i samowładny inspektor policji znikną, a przyjdzie do głosu ludność przez swych reprezentantów.

Na salinie po staremu, Rząd nie otrzymuje prawie żadnego czynszu, bo pensja i administracja pochłaniają jakiegokolwiek dochody. To też byłoby wskazaniem, by odnośne władze wglądnęły w gospodarę jednej z największych żup w Polsce i wyrugowały tych, co nie robiąc, magnackie pobierają uposażenia, szastają się autami i powozami, a na żupie pracują mało. Także byłoby pożądanem wglądnięcie w gospodarkę Tespa. Za wiele personalu, za horrendalne pensje i dodatki aktywne, jak mieszkanie, opał, światło, auta, powozy, służba, konsumy itd. Trudno więc, aby instytucja pracowała prawidłowo.

jemne swary i nienawiści — oto najogólniejsza charakterystyka stosunków, jakie panowały w rodzinie Cencich. Żyjąc w takim otoczeniu, w takiej atmosferze, Beatrice cudem chyba mogła wyrosnąć na uczciwą istotę.

Dziadek jej, Krzysztof, generalny skarbnik Stolicy Apostolskiej, rzadził się na stanowisku swoim tak bez skrupułu i tak chciwie zbierał zyski, że Sykstus V musiał odebrać mu majątki, podstępnie nabyte. Jego syn Franciszek, a ojciec Beatrice, urodził się jako dziecko nieślubne, i od wczesnej młodości zapowiadał się jako charakter zwyrodniały. W czternastym roku zaślubił panią z rodu Santa Croce, z którą miał dwanaścioro dzieci — z tych Beatrice była piątą. Procesował się z opiekunem, w r. 1566 poblił swoich rodziców, w rok później został skazany za usiłowanie zabójstwa na Cezarze Cencim, w r. 1568 pociął karę sądową za gwałtowne pobicie służącego i w tymże samym roku odsiadywał więzienie w Navri za powieszenie swojego chłopca. W trzy lata później siedzi w więzieniu, niewiedomo z jakiej przyczyny, w zamku św. Anioła, potem znów w innym więzieniu pokutuje za zranienie kogoś ze służby. W r. 1577 skopał nogami i poblił służącą i t. d. i t. d.

Godne swego rodzica były i dzieci Franciszka. Pierworodny syn, Jakób, tak się pro-

Francuski gabinet premierów.



Od lewej strony ku prawej:
(1 rząd) Briand, Poincaré (prezydent ministrów i min. finansów), Domergue, Barthou, Marin.

(2 rząd) Herriot, Poincaré, Sarraut.

(3 rząd) Leygues, Perrier, Bokanowski, Tardieu, Quenille Fallieres.

Do gabinetu tego należy więc 6 byłych premierów francuskich (podkreślonych tłustym drukiem).

wadził, że ojciec w pierwszym testamencie go wydziedziczył. Nielepsi byli i inni synowie: nienawidzili się i oskarżali się nawzajem o występki przeciw dobremu obyczajom, robili długie kradli ojcu pieniądze, zastawiali mu rzeczy, nawet fałszowali podpis ojca na obligacjach. Jednym słowem, dziwne wyrosło potomstwo w osobach Jakóba, Krzysztofa i Rocha.

W r. 1594 Franciszek Cenci był znowu w więzieniu, poszlakowany o występki przeciw naturze, podobny do tego, który w swoim czasie dał powód do skandalicznego procesu w Berlinie. Za to palono wtedy na stosie, po wypaleniu znaku hańby na ciele i z jednoczesną konfiskatą majątku. Kto był oskarżycielem? Syn-Jakób! Skończyło się jednak na tem, że ojciec zapłacił 100 tysięcy skudów (skud — 5 franków) kary i w rok później pozwał syna o postawienie fałszywych świadków w sądzie. Potem znów skarga na synów Jakóba i Krzysztofa, że „godzili na życie rodzica. Wreszcie ojciec rozłączył się z synami, z których Roch, mając lat 20, został zamordowany, tak jak potem Krzysztof; ten ostatni podczas nocnej schadzki z żoną rybaka, przez innego jej kochanka.

Jasne jest, że w takim środowisku Beatrice chyba nie mogła wyrósć na dziewczynę czystości lilij. I ona także, jak zobaczymy, stała się nieodrodną siostrą swoich braci.

Pierwszych dni wielkiego tygodnia r. 1599 Franciszek Cenci wywiózł z Rzymu, z powodu trudnych warunków pieniężnych, drugą żonę swoją, Lukrecję Petroni, i córki do małego miasteczka w Abruzzach — Rocca Petrella. Tam rozegrała się tragedia.

Rządca pałacu, należącego do Marcjusza Colonna, pana z pobliskiego grodu Tagliacozzo, był niejaki Olimpjuś Calvetti, już nie tak młody, ale dość przystojny, niegdyś żołnierz, który, jak mówiono, dwóch ludzi

zabił w Rzymie. W nim to zakochała się Beatrice. Franciszek, który został w Rzymie, dowiedziawszy się o tem, wyrobił u Colonna usunięcie Calvettiego i ścisłą straż nad córkami. Widocznie życie w podobnych warunkach stawało się nieznośnem, gdyż Beatrice wysłała tajemnie posłańca po brata swego Jakóba, do Rzymu, aby w ich imieniu podał memoriał o wszystkim do papieża, czy też do jakiegoś wysoko położonego praelata. Prosiła ona, aby ją wydano za mąż, albo zamknięto w klasztorze, a w każdym razie, aby opuściła Rocca Petrellę i uwolniona została od prześladowań ojca. Franciszek Cenci dowiaduje się o tem, pędzi do Rocca Petrelli i bije córkę w bestjański sposób.

Wtedy powstaje myśl zbrodni. Z całego toku procesu wypływa, że tym, co nasłal zbira i dał mu instrukcje, był Jakób. Pomagał zaś mu siedemnastoletni Bernard Cenci. Trzeci brat, Paweł, umarł niebawem, jak utrzymywano z trucizny, danej mu przez braci, z obawy, by nie wyśpiewał tego, co widział. Kochanek Beatrice, Calvetti, okazał się w tym przypadku pożądanym spółnikiem.

Zgodzono zbira, mającego zamordować starego Cenci, niejakiemu Marcjuszu Catalano, za umówioną kwotę pieniężną. W wytoczonym później z powodu morderstwa procesie zeznał on, że Beatrice i Calvetti ułożyli się z nim o zamordowanie starego Cenci i że potem noc spędzili razem, w jej komnacie. Żona Franciszka, Lukrecja, odradzała im podobnej zbrodni, podczas gdy Beatrice okazała się zaciętą, zimną, odważną. Ona to nastawała na kochankę i sama przygotowała opium, aby uspić ojca.

O świcie 10. września 1599 r. otwierają się drzwi pokoju, gdzie śpi ojciec. Wysuwają się Calvetti z młotkiem w ręku, za nim idzie Catalano z pałąką okutą żelazem, wreszcie ukazują się Beatrice, która idzie do okna, aby otworzyć okiennice i wpuścić światło dzienne, poczem wraca do sąsiedniego po-

koju i czeka na rezultat. Calvetti rzuca się na śpiącego i młotkiem uderza w głowę i pierś, podczas gdy zbira bije pałąką po nogach.

— „Takeśmy go zabili — zeznawał Catalano. — Uszło mu krwi, że się zalały materace i wełna w nich, zakrwawiło się całe łóżko i prześcieradło. I zostawiliśmy go tak, z wielkim upływem krwi.

Zabójcy próbowali zmylić ślady i naprowadzić na domysł, jakoby zmarły został zamordowany przez rozbójników. Władze sądowe Neapolu oraz sądy papieskie rozpoczęły śledztwo. Wzięto na tortury rodzinę bliższą i dalszą, póki prawda na wierzch nie wyszła.

Beatrice, stawiona razem z innymi przed sąd, poniosła zasłużoną karę pod mieczem kata. Miała wtedy 20 lat. Pogłoski i oskarżenia ojca o kazirodztwo z córką powstały dopiero w ostatniej chwili, może pod wpływem obrońców sądowych, co łatwo tem wytłumaczyć, że opinia publiczna nie mogła sympatyzować z Franciszkiem, znając jego życie i czyny lepiej, niż ukryte występki córki. Co do tej ostatniej, to, że cnota Beatrice nie była i przedtem nieskazitelna, najlepszy tego dowód, że w testamencie, jaki przed straceniem spisała, znalazł się kodycyl, mocą którego ustanawia z majątku swego dochód tysiąca skudów dla pewnych kobiet „na utrzymanie ubogiego dziecka, o którym mówiła słownie swemu spowiednikowi“, zanim poszła pod miecz.

Taką jest prawdziwa historia Beatrice Cenci, a zupełnie odmienna od tej, której bohaterką uczynili ją Shelley i nasz Słowacki. Wyrok historii potwierdził w zupełności wyrok sądu, przed którym odpowiadała za swą zbrodnię.

H. C.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

ZEBY na RATY!

20 złotych zadatek — 20 złotych Rata mies.

Dentysta RAPPAPORT

Plac Marjacki 7 (gdzie Kaw. de la Paix).

Roboty wykonuje się do dni 14.

26272

B. lekarz kliniki prof. Neumanna i Hajeka w Wiedniu

Dr. J. Neumann

ordynuje w chorobach nosa, uszu i gardła

Lwów, ulica Pańska 3. 1518

Specjalista w chorob. uszu, nosa, gardła i krtani

OPERATOR Dr. B. SONNENSCHNEIN

Lwów, ul. Akademicka 14. Tel. 285 od 11-1 i 3-5

1781

Sekundariusz Państw. Szpitala Powszechnego

Okulista Dr. A. Herschendorfer

ordynuje obecnie plac Smolki 1a

26031

DENTYSTA**Dr. BRILL** ul. Batorego 34

powrócił. 26273

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. Goldstein b. elev. klin. wiedeński

ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-42.

26197

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. W. LAUTERSTEIN b. elev. kliniki dermatol. w Berlinie

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie włosów, plam, znamion, elektroliza, lampą kwarcową.

26218

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. SCHWARZ b. sekund. szpit. państw. Lwów, ul. Słowackiego 4, naprzeciw

główniej poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. tel. 16-61. 26196

Lekarz chorób wenerycznych

Dr. A. NADEL ordynuje od 12-6-tej p.l. Hallki 7. nad Kawiarnią

Centr. Tel. 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 26198

P I E G I

wszelkie wady cery usuwa szybko i niezawodnie

tylko prawdziwa **Dra STENZLA****BENIGNINA**

Krem, puder i mydło. — Ceny obecnie

tufione. — Krem 2/40, puder i mydło

zi. 1/50. — Żądać wszędzie.

Pocztą wysyła odwrotnie **Apteka Marjacka Dra****Stefana Stenzla**, Lwów, pl. Marjacki 8 197**DOBRZE I TANIO**

PRZERABIA I POKRYWA

KOŁDRY I MATERACE**FABRYKA POŚCIELI**

LWÓW, KORALNICKA 6. 25855

Ogłoszenie.

Korpus Kadetów Nr. 1 we Lwowie zamierza oddać w dostawę wszelkie artykuły żywnościowe.

Blizsze warunki do przejrzenia u Kwatermistrza Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie, ul. Kadecka.

1963 Kwatermistrz Korpusu Kadetów Nr. 1

Dr. Czerkiewski, major.

„WIEK NOWY”

pomieszcza stale:

w poniedziałki — fejleton tygodniowy Raoria i przegląd sportowy.

we wtorki — przegląd mód,

w środy — Z przyrody i techniki —

pogadanki popularno-naukowe,

w czwartki — dział filatelistyczny,

w piątki — dział szachowy,

w soboty — dodatek powieściowy,

tygodniową kronikę ilustrowaną,

listy ze stolicy, kinematogramy

Reflego i kącik kubiecy.

ŁÓŻKA POŁOWE

ŁÓŻECZKA dziecięce, OTOMANY.

Kanapki składane, wkłady, poduszki rosharowe, Dy-

wany, chodniki, kapy, firanki, narzuty, kołdry i t. p.

poleca najtaniej **E. Korenbilt**, Lwów, Brajerow-

ska 4. — Za gotówkę i na dogodnie warunki. 1939

Poduszki

włosienne i z morskiej trawy tanio i w wielkim

wyborze poleca **Kiczales i Margulles**,

Lwów, Sykstuska 18. Telefon 33-48. 1897

CZYTAJCIE
WIEK NOWY

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Jechel Spritzer recte Lichtzler. 26233

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Ludwika Wolskiego, rocznik 1894, wydaną przez P. K. U. — Lwów, powiat. 26152

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Gustaw Kuzydra wystawioną przez P. K. U. Lwów. 26151

29. LIPCA zgubiono złotą broszkę z perłą; nieciwy znalazca zechce zwrócić w „Lwowskim bluzie w głowym” Kopernika 23 — między 9-2 godz. za odpowiednim wynagrodzeniem. 26247.

MAŁŻENSTWA

NIE BIEDNA, młoda, ładna kobieta posłubi. — Listy pod „Ellita” Adm. Wiek. 26263.

WOLNE POSADY

ZDOLNEGO sprzedawcy — lub sprzedawczyni poszukuje Magazyn Manner — Sykstuska 2. 26220

SPRZEDAWCZYNI z kancją, współniczką, małą gotówką potrzebna. Św. Zofii 56 A, drzwi 4, od 3-6. 26188

PRZYJMĘ panie sklepowa do posyłek. Zgłoszenia: Sklep tytoniowy ul. Chorażczyzna 14. 26159

POSZUKUJE służącej do wszystkiego z gotowaniem z dobrą świadomością, najchętniej z prowincji. Zgłoszenia: Lyczakowska 56, piekarnia. 26183

POSZUKUJE tegoż energicznego i uczciwego krawcowego na folwark 200-morgowy. Musi się znać na uprawie roli. Posada zaraz do objęcia. Oferty proszę składać pod adresem: Stanisław Homolace, Lwów, Trzeciego Maja 19: 25790

SKŁAPOWE bezwarunkowo ukwalifikowaną do handlu marnością poszukuje zaraz firma Józef Kosiński we Lwowie Rynek 20. 26278.

MIESZKANIE, opał, światło i pensję otrzyma służący z trojga dziećmi. — Lwów, Piekarska Nr. 17. 25945

BUCHALTERA (KE) z gotówką, przyjmie do spółki Listy pod „Hawu” Adm. Wiek. 26106

SLUSARNIA — poszukuje obłopców do nauki. Ulica Szewczyńska 7. 25924

POSZUKUJE panny zdolnej, możliwie za kancją. Gródecka 3, Wędliniarnia. 26137

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejacą dobrze gotować, dłuższe świadectwa. Polkę poszukuje. Osób dwoje. — Maleckiego 2, I piętro — od 10-11 rano. 26274.

SŁUŻĄCA młoda — do wszystkiego, zaraz potrzebna. Kober, Sienkiewicza Nr. 2, II. p. 26271.

KUCHARKA gospodyni — z dobrym gotowaniem, — potrzeba na wies. Zgłoszenia: Kopernika Nr. 22 u gospodarza. 26262.

SAMODZIELNE — zdolne podoczne zostaną natychmiast przyjęte. Salon Mód Schranz, Trzeciego Maja Nr. 12. 26249.

MANIKURYSTKĘ przyjmie zaraz Weismann, ul. Sykstuska 23. 26242.

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejacą gotować, poszukuje apteka w Winnikach. Zgłoszenia: Lwów, ulica Mikołaja Reja 7 na prawo, między 4-5 popoł. 26255.

MANIKURYSTKA na 50 proc. poszukiwana. Zgłoszenia: Rotlein, fryzjer, ul. Słoneczna 1. 26153.

RUTYNOWANA wychowawczyni do dzieł poszukuje. — Wiadomości: Schranz, ul. Lyczakowska Nr. 24 A. 26166

NAUKA

KORDEKACYJNE Kursa Naukowe „OSWIATA” — (zatwierdzone przez Kuratorium O. S. L.) przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1926/7. 1) Kursa maturalne gimnazjalne (wszystkich typów); 2) Kurs do matury semina-ralnej; 3) Kursa przygotowawcze z zakresu 6 i 4 klas gimnazjalnych. — 4) Kurs języków nowożytnych (francuski, angielski, niemiecki) wyższy i niższy. Na Kursach „Oswiata” udzielają nauki najwybitniejsi profesorowie gimnazjów lwowskich przez 5-6 godzin dziennie. Zgłoszenia i informacje w Sekretariacie Kursów, Lwów, Miłkowskiego 11, codziennie, od 12-1 i od 5-8. ZADAC PROSPEKTU! 1875

KTO WYUCZY artystycznego wyrobu sztucznych kwiatów poda warunki. — Listy pod „Kwiaty” Adm. Wiek. 26133

NIEMIECKIEGO wyuczę szybko znakomitą metodą, konwersacja, korespondencja, stylistyka, przygotowanie matury, poprawy. Listy pod „Germanista” do Adm. Wiek. 26097

300-500 DOLARÓW pożyczki poszukuje. Zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia pod „Przedsiębiorstwo” do Adm. Wiek. 25909

DYPLOMOWANA nauczycielka wyucza najnowszą metodą francuskiego i niemieckiego, udziela konwersacji, korespondencji, tudzież przygotowuje do poprawek. Długosza Nr. 37; II. piętro. 26189

KURS TANECW w pierwszorzędnej szkole tańców H. Brysłowej — Trautheowej przy ul. Rutowskiego 23, II. p., ROZPOCZYNA kurs wszelkich tańców dla WP. Nauczycielek i Nauczycieli oraz dla osób chcących korzystać z sezonu letniego. Nauka sumienna aż do wyłączenia. Ceny bardzo przystępne. Wpisy codziennie od godz. 5 do 7. Tańce prowadzi baletmistrz profesor 25289

MALOWAĆ na jedwabiu, (batik) wypukłym złotem, srebrem itd. wyuczę nawet nieumiejących rysować. — Z prowincji w jednym dniu. — Ulica Ży-blikiewicza 49, II. piętro, wprost. 26112

PRZYJMUJE nadal na praktyczny kurs kroju i szycia „Jolanda”. Staszica 8, II. p. boczna ul. Chorażczyzna. 26090

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemii (POPRAWKI egzaminu, natura) — pełnych przygotowań — z czterech i sześciu klas gimn., udziela profesor — Antoniego 7, I. piętro, — od 3-5. 26074

LEKCJE fortepianu 10 zł; miesięcznie. Listownie do Adm. Wiek. pod „F”. 26277

DO POPRAWKI z języka niemieckiego, łacińskiego i greckiego — przygotowuje profesor gimnazjalny. — Lwów, ul. Lenartowicza 9; I. p. na prawo. 26267.

POSADE OTRZYMAO może każdy, kto ukończy Krakowskie Kursy Szoferkie L. Hubickiego, Kraków, Pijarska 4. Pisze o informację i prospekty. — Cały kurs 160 zł. 1930

NA MANDOLINIE, gitarze (solo) w 16 lekcjach wyuczę płynnie z nut, pod gwarancją. Kurs osobny 15 zł., zbiorowy 10 zł. miesięcznie. Zgłoszenia codziennie od 4-7 popoł. — pl. Bernardyński 12, II. p. Specjalista gry na instrumencie woskich i kinorównik kursów szkolnych. 26215.

RODOWITA WIEDENKA udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie. Szopa ul. Polna 7. 26234

MATEMATYKI, wykreślenia, niemieckiego, francuskiego, rysunków, ucza nauczyciele gimn. — POPRAWKI. Lekcje we Lwowie lub w Zimnej Wodzie. Zgłoszenia: Batorego 34 — czwarto, piąto, od 9-11. 26251



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr 1202 dol. am. 0/60, Nr 1203 1/—, Nr. 1204 1/20. OLLA jest udowodnioną najstarszą produkującą marką światową udowodnioną najbezpieczniej

ROZMAITE

ZAKŁAD RYTOWNICZY
EUGENJUSZ MARJAN
UNGER, pracownik pie-
częci kanczykowych i me-
talowych, odznaki z wy-
klich i emaliowanych, —
medali, tablic, zegarów. —
LWÓW CHORAŻCZYNA
Nr. 7. 1774

AKUSZERKA SEKULA
przyjmuje panie. — Ul.
Gródka 49 I p. 23874

**PANIE DBAJE O PIĘ-
KNY BIUST** i jedne pie-
kne ciasto, niechaj używa-
ja Sanator, jako oodzien-
na pożywnie. Nie otrzy-
mać na miejscu, pisać do:
Sanator, Bydgoszcz 5,
a otrzymacie próbe i opis
darmo. 1193

AKUSZERKA przyjmuję
panie na czas słabości. —
WALOWA 37, parter pra-
wo przez podwórze. 24844

PERFUMY francuskie i
wody kolońskie kwiatowe
na wagę sprzedaje najtań-
iej ENIS, Skarbowska
6 (obok kina „Lew”) 26221

GEOMETRA autoryzowany
inżynier Szczepański, wy-
konuje wszelkie roboty
pomiarowe przedko tania
Plac Marjański 3. 23588

NERWOWI, SCHORZALI
CIERPIĄCY na bezsen-
ność, brak siły i energii —
niechaj używają Sanator a
pozbędzie się wszelkich do-
legliwości i będzie się czuł
jak odrodzonym. Nie otrzy-
mać w waszej aptece —
pisać do: Sanator, Byd-
goszcz 5, a otrzymacie dar-
mo próbe i opis. 1492

AKUSZERKA WAGNERO
WA przyjmuje panie na
czas słabości. SOBIESKIE
GO 30, parter. 26275

STROJENIE i naprawę
fortepianów przyjmuje —
Artur Smutny, Chmielów-
skiego 5, Telefon 15-98.
26270.

CHOROBY WENERYCZNE
i zastarzałe skórne, neu-
rastenie seksualne leczy
specjalista Dr. Frisch, —
Walowa 11. 26265

**MATEKI, OCHĘCIE WA-
SZE DZIECI** zdrowe wy-
chowując od niemowlęcia
aż do wieku dojrzałego,
karmicie je SANATOREM.
Jeżeli na miejscu nie otrzy-
macie, pisać do: Sanator,
Bydgoszcz 5. 1494

AKUSZERKA Lutkowska
przyjmuje panie. Asnyka
Nr. 9, drzwi 2, parter. —
26263

SPÓLNIKA kapitalista —
poszukuje kupiec, posiadają-
cego ładny lokal w cen-
trum. Listownie do Adm:
Wiek pod „Kupiec Nr.
1926”. 26172.

MIESZKANIA-SKLEPY

DUŻY słoneczny, umeblo-
wany pokój, z prawem
używania kuchni i łazienki
do wynajęcia w „Dworku
Kwiatkowska” ul. Zielona
Nr. 93. 26227

LOKAL nadający się na
biuro do wynajęcia. Wiadomo-
ść: Batorego Nr. 36;
26236.

POTRZEBNE dwa pokoje
kuchnia, komfort; czynsz
według umowy, ewentual-
na zamiana za jeden du-
ży pokój, przedpokój, —
elektryka. Zgłoszenia Skł-
bicka, poste restante Lwów
8. 26158

WILLA do wynajęcia 8
pokoi, ogród, Orzeszkowej
1, od 8 do 5. 26057

3 LUB 4 pokojowe mie-
szkanie słoneczne poszu-
kuje za 2-letnim czyn-
szem z góry. Listy pod
„Mieszkanie” do Adm:
Wiek. 26154

PRZYJME panią na
mieszkanie z całym utrzy-
mieniem lub bez od 1-go
sierpnia. Ul. Głębocka 27.
II piętro, drzwi na lewo
9258

POSZUKUJE mieszkania
3-2 pokojowego z komfor-
tem. Listy pod K. P. do
Adm: Wiek. 26069

POSZUKUJE pokoja ka-
walerskiego umeblowanego
lub nie zaraz lub od 1.
września. Listy do Adm:
Wiek pod „Kawaler”. —
26079

POKÓJ elegancko umeblo-
wany z komfortem — do
wynajęcia. Zyblikiewicza
43, drzwi 4. 26110

ELEGANCKO umeblowany
pokój z osobnym wejściem
z utrzymaniem lub bez —
zaraz do wynajęcia. Leona
Sapiehy 67, III. piętro ra-
lewo. 25090

POSZUKUJE mieszkanie
4 pokoje z komfortem —
w okolicy Zielonej, Kucha-
nowskiego. — Oferty do
Blura Jacobiego, Zimo-
rowicza 14. 26260.

ZDROWY słoneczny pokój
dobra kuchnia, górskie o-
kolice potrzebne na sier-
pień, wrzesień. Zgłoszenia
Królikiewicz, Zielona 41.
26264.

POKOJ z osobnym we-
chodem z utrzymaniem. Ul.
Na Błonie 22 B. 26260.

POKOJ umeblowany, cen-
trum, odrębne wejście —
odmalowane zaraz. Plac Ber-
nardyński 9, drzwi Nr. 6.
26257.

TRZY pokoje umeblowane
na biuro zaraz do wynaj-
ęcia. Plac Marjański 6-7.
I. schody, I. piętro, na
lewo. Tel. 455. 26256.

SKLEP z pokojikiem tylko
w centrum kupie. Listy
pod „M. A.” do Adm:
Wiek. 26241

STANCJA w suterynach
do wynajęcia za 20 zł. —
Zamarynow, boczna ul.
Ogrodnickiej, Zamknięta 1.
26240.

UROCZE letnisko z całko-
witem 5-cio krotym utrzy-
mieniem od 5 zł. dziennie
lub bez utrzymania. Sy-
nowódzkie Wyżne, Szama-
nowska” lub Lwów, Pań-
ska 21, II. p. n. p. Bar-
baro. 26237.

SKLEP oraz pokój z ku-
chnią wraz z urządze-
niami do odstawienia. Wiadomo-
ść: Podolskiego 7 u
dozorcę. 26200.

POKÓJ lub dwa z kom-
fortem od gospodarza po-
szukuje w rzeczywistości, kup-
cie. Listy pod „Warunki
ustne” do Adm: Wiek.
26176

POKOJU z osobnym wej-
ściem poszukuje zaraz. —
Zgłoszenia pod „Śródmie-
ście” do Adm: Wiek. —
26252.

2 POKOJOWE mieszkanie
z pełnym komfortem, po-
czątek ul. Potockiego, —
zamienie na 4 lub poko-
jowe w centrum z dopła-
tą. Łazienna 8. — Skład
sukna. 26250.

POSZUKUJE od gospodar-
za pokój nieumeblowa-
ny w okolicy Łozanow-
skiej; dam czynsz półrocz-
ny. Listy pod „Rawa” do
Adm: Wiek. 26149.

PRZYJME na mieszkanie
seminaryjne lub z wy-
szereżnymi z utrzymaniem
lub nie, według u-
mowy. Zgłoszenia do ko-
ńca sierpnia: Lwów, Gró-
decka 127, X. brama, II.
piętro, Kuczkowska. 26160.

6 POKOJ z kuchnią, —
przedpokojem dla służby,
z pełnym komfortem —
w śródmieściu, pięknie po-
łożonych do wynajęcia. —
Listy pod „Kopernika” do
Adm: Wiek. 26248.

POSZUKUJE mieszkania
trzy pokoje, najchętniej
okolica parku stryckiego.
Zgłoszenia listowne Ed-
ward Rogowski, Pułaskie-
go 8. 26245

ZAMIENIE dużą stancję
za pokój z kuchnią za
dopłatą. Zgłoszenia listow-
ne pod „Ul. Potockiego”
do Adm: Wiek. 26244.

POKÓJ lub 2 umeblowane
ewentualnie dla małżeń-
stwa z prawem użycia ku-
chni zaraz do wynajęcia.
Św. Teresy 2 C, prawy
parter. 26243.

POSAD POSZUKUJĄ

INTEL: osoba starsza, —
znakomitego gotujca, zaj-
mie się samoistnie gospo-
darstwem przy pomocy do-
rodnej lub 2 osób w domu
katolickim. Posłada świa-
dectwa i polecenia bardzo
dobre. Zgłoszenia pod S. J.
do Adm: Wiek. 26268

EMERYTOWANY KOM.
Kontr. Skarb. samotny —
poszukuje jakiegokolwiek
posady od zaraz, milej-
szość obojętna. Łaskawe
zgłoszenia do Admistr:
Wiek Nowego pod Le-
gitymacja Nr. 2/26. 1880

POMOCNIK handlowy, b.
kupiec biawatnik, poszu-
kuje posady; miejscowość
obojętna. Łaskawe zgłosze-
nia listowne pod H. S. do
Adm: Wiek. 26065

OSOBA samotna skrom-
nych wymagań poszukuje
miejsc do jednej osoby.
Łaskawe listy do Adm:
Wiek pod „Na stałe”. —
26102

INTEL panią, zredukowa-
ną urzędniczką, błagając
inkasentką, poszukuje
jakiegokolwiek posady, chę-
tnie do kasy. Zgłoszenia
pod „Legitymacja 149” do
Adm: Wiek. 26184

LOKAL frontowy zaraz
do odstąpienia, kilka kro-
ków od placu Akademickiego,
6 m. długi i szeroki,
wielkie okno wystawo-
we, na sklep, magazyn
lub warsztat. Listowne of-
erty z grzeźnością do K.
Kordika, Łoziańskiego 4 —
ofic. III. p. 26161

BACZNOŚĆ LETNICZY —
W przesłanej górzystej
okolice, lasy szpilkowe,
pomieszkani słoneczne, —
wikt 5-cio razowy pierw-
szorzędny, pensja 5-6 zł.
dziennie, godzina koleja
ze Lwowa. Pensjonat Seleni
nigora w Radziejowie p.
Mikolajów. 26116

ZA POKÓJ na biuro od-
stąpić część udziałów wła-
ścielielowi realności. Zgło-
szenia pod „Erbe” Adm:
Wiek. 26105

POSZUKUJE do wynajęcia
6 pokojowego mieszkania
z pełnym komfortem. —
Zgłoszenia pod „Komfort”
do Adm: Wiek. 26107

**BUCHALTER — BILANSI-
STA** z kilkunastoletnią
praktyką poszukuje posa-
dy ksiązkowego w Zarzą-
dzie majątku lub w Insty-
tucji ubezpieczeń społecz-
nych. Łaskawe zgłoszenia
pod „Rutyna” do Adm:
Wiek. 26267

POSZUKUJE posady jako
murocznik do mycia wo-
dnego; posiadam 4-letnie
świadczenia. Listy pod
„Młynarczyk” do Adm:
Wiek. 26165



Podczas upałów

„cenić możemy rzeczywistą war-
tość „4711”, którego miły aromat
działa ochładzająco. Ludzie ner-
wowi, którzy podczas a'lnych u-
pałów bardzo cierpią, wiedzą do-
brze, i e mają do zawdzięczenia
„4711”.

Używaj tylko z marką ochronną
„4711” Etykieta Niebiesko-Złota.
Wyrabiana od r. 1792 według
własnego oryginalnego przepisu
zawsz: tej samej niedoścignio-
nej dobroci. 1852



4711 Eau de Cologne

Generalny zastępcza na Rzeczpospolitą Polską: **Z. Gład Bo hn r, Dai dziec.**

GORZELNIK, 26 lat prak-
tyki, sumienny, pracow-
liwy, żonaty, bezdzietny, rz-
kat. z powodu wydzierża-
wienia majątku poszukuje
posady. Dobry fachowiec.
Wiadomość: Wiśniewski
— Belzec. 26109

WDOWA bezdzietna pra-
cownia, uczciwa, poszukuje
miejsc do kamienicy. —
Listy pod M. M. do Adm:
Wiek. 26239.

KWALIFIKOWANA siła
biurowa, pisańska biegła na
maszynie, władająca języ-
kiem niemieckim, poszu-
kuje posady. Listy do Adm:
Wiek pod „Pilna”. —
26235.

KRAWCZYNI samodzielnie
poszukuje szycia w do-
mach prywatnych, pierw-
zorządne świadectwa. Ul.
Szeptyckich 25, II. piętro,
Kuzmówna. 26253

KUPNO-SPRZEDAŻ

PARCELE 250-350 sążni
kupie. Listy pod Nr. 25797
do Adm: Wiek. 25797

PARCELE budowlane na
raty tania do nabycia —
przy drodze Lubelskiej
za torem kolejowym, —
przystanek „Ul”. Wiede-
mość od 4-6, Dr. Mora-
wiecki. Boarłarda Nr. 4:
26287

DOM murowany, 5 ubi-
kacji tania sprzedam. —
Kleparów, Piłkowskiego 511
Wiadomość od 3-5, ulica
Michlewieza 3, Ogrodnik.
26258

TROCINY drzewo sucho,
ładne, sprzedaje najtaniej
Fabryka skrzyń, Marcina
Nr. 9. 26194

PARCELA do sprzedania
280 sążni w Zimnej Wo-
dzie blisko stacji; — cena
przystępna. Wiadomość w
trafic, ul. Zyblikiewicza
1, 2, P. Disze. 26143

DYWANY, chodniki, kapy,
portjery, firanki, kilimy
polecą najtaniej WANK,
plac Marjański Nr. 5, —
w sieni. 1892

BEZKI na OGÓRKI —
sprzedają tania bodnary
Różycki, ulica Wołyńska
boczna rogatki 25kiew-
skiej. 25918

MEBLE wszelkiego rodzaju, pojedyncze i kom-
pletne,pletne urządzenia używane i nowe,
oraz **ANTYKI** polecą po umiarkowanych cenach
Fr. Zieliński, Kollataja 5, stolarnia w podwórzu.
1883

SZAFKA dębowa w dobrym sta-
nie do sp edania Bielowskiego
3, Fr. Zier. 26279.

CZARNY fortepian krótki
do sprzedania. Ormiańska
29, w podwórzu. 26037

FORTEPIANY krzyżowe
okazyjnie sprzedam. Ulgi
w spłatach. Nowacki, ul.
Pańska 17. 25953

SPRZEDAM zaraz tania
piękna, wolną realność
z ogrodem i sadem w kł
matywnym Bolechowio.
Nadaje się dla emerytów.
Zgłoszenia: J. Rusin —
Bolechow. 1993

SALONIK pluszowy i ma-
szyna do szycia do sprze-
dania. Piastów 8. 26211.

Ja przekonac mogę największego niedowiarka,
iż nie ma lepszego nad „Prima Swess Watsch”
[zegarka]

Damski złoty na tasimce Zł. 54 —
Tylko u zastępcy H. Gutermanna, Sykstuska 14.

MASZYNA do szycia po-
zna, rower w dobrym sta-
nie z gwarancją, tania
do sprzedania. Gródecka
63, mechanik specjalista.
26225

KUPIE jadadnie ładną, —
solidną, możliwie stylową,
używaną. Listy do Adm:
Wiek pod „Kasa”. 26209

FORTEPIAN o pięknym
tonie, dłuższy sprzedam
na raty. Wiadomość: Św.
Zofji 5. 26266

89 MORGOW gruntu, zbior-
ny, budynki, inwentarz na
Pomorzu, okazjnie sprze-
dam. Pajtak, Pijarów 23;
26259.

WÓZEK dzielny sprze-
dam. Grunwaldzka 10, —
I. p. przedpołudniem. —
26246.

SPRZEDAM 4 warsztaty
stolarskie i narzędzia —
pojedynczo lub razem. —
Paskiewicz, Sykstuska 10;
26261

L. 10.080/26.

KONKURS.

Kasa Chorych m. Lwowa, ul. Brajerowska 8, rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę Kierownika Instytutu Stomatologicznego z nieprzekraczalnym terminem wnoszenia podań do 1. września br.

Ubiegający się o to stanowisko winni do podania załączyć:

1. Dyplom lekarski.
 2. Dowody dłuższej praktyki lekarskiej w tej dziedzinie i ewentualnie własne prace naukowe.
 3. Obywatelstwo polskie i prawo wykonywania praktyki lekarskiej.
- Podania bez stwierdzenia powyższych warunków, nie będą przez Zarząd rozpatrywane.

Wyjaśnień w sprawie warunków pracy i płacy udzieli Naczelny Lekarz Kasy Chorych m. Lwowa Brajerowska 8, II. p.
Podanie należy wnieść na ręce Zarządu.

ZA ZARZĄD KASY CHORYCH m. LWOWA:

Wicedyrektor
Zakrzewski

Prezes
Szczyrek

Woda Kolorka
o znanej dobrotowej jakości

Przemysławka

Oryginalna tylko z firmy Henryk Zak Poznań

1400

Z powodu wielkiego zapasu towaru letniego
urządza
MAGAZYN KONFEKCI DAMSKIEJ
„Maison Chic” Lwów, Sykstuska 1
Ogólną okazyjną sprzedaż:

Płaszcz angielski . . .	od zł. 35	Suknie fularowe . . .	od zł. 50—
Suknie popelinowe . . .	„ „ 28	„ ogrodowe . . .	„ „ 8-50
„ rypsowe . . .	„ „ 48	Bluzki opalowe . . .	„ „ 9—
„ a sur. jedwabiu . . .	„ „ 24	„ markizetowe . . .	„ „ 10-50
„ crepe de chine . . .	„ „ 55		

Olbrymi wybór trykotaży, bielizny damskiej i pończoch po zadziwiająco niskich cenach. — P. T. Urzędnikom 5% opustu. —
Uwaga na firmę „Maison Chic” Sykstuska 1. 1976

MEBLE żelazne i metalowe.

ŁÓŻKA dziecięce skromne i ozdobne z siatką
„ kuchenne i na letniska składane, z materacem lub siatką
„ mosiaste i żelazne typu warszawskiego i typu wiedeńskiego
WKŁADY siatowe do łóżek
UNYWAŁNIE blaszane, lakierowane.

S. A. „METAL”

Lwów, ul. Zacharjewicza 3. Tel. 3-34

SPRZEDAŻ DETALICZNA:

Emroch i Dauerman, ulica Gródecka 1.
„Mrówka”, ulica Gródecka 60.

1872

PANOWIE

DBAJĄCY O SWOJE ZDROWIE!
Najpewniejsze i najlepsze preparaty, gwarantacja za każdą sztukę, tuż po 4, 6 i 12 zł. Wyjście dyskretna za pobraniem.
Feder Lwów Sykstuska 7
1996

ZUPEŁNIE JAK NOWE!!!

wy ostrzy sobie każdy sam Gillette i t. p. nożyki do gotenia
specjalnym aparatem S. Feder
Lwów SYKSTUSKA 7.
Pasta do ostrzenia brzytw na składzie. 1995

WSZELKIE
CZĘŚCI SKŁADOWE
do samochodów



posiadają na składzie reprezentanci Bracia Stefan i Piotr BERGMAN, inżynierowie, Kraków, ul. Miłkowska 6. 1967

Pot nóg pach i rak

przełamuje wstrętem.
Pasta „Fussol” usuwa to zło natychmiast i to trwale. Środek ten został już wprowadzony w wielu kasach chorych. Codzienna wysyłka na prowincję.
Drogość Mikulach i Ska., Lwów.

11-7

Drobne ogłoszenia

we „Wiek Nowym” kosztują:

Jedno słowo . . . 8 gr.
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż” . . . 10 „
„ „ „Matrymonialne” lub
„ „ „Koresp. prywatna” . . . 15 „
„ „ „Posad poszukują” . . . 4 „
Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem, kosztują podwójnie.

Należytość gotówką lub w markach pocztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr
Adm. „Wiek Nowego”. Lwów, Sokoła 4.

Ze wszystkich krajów Europy
nadchodzą towary

Ze wszystkich krajów świata
przybywają kupujący na

11. Wiedeńskie Targi Międzynarodowe
3—12 września 1926

GDZIE WY POZOSTAJECIE?

SPECJALNE IMPREZY:
Międzynarodowa Wystawa Mefocykl

Wystawa węglowa

Nowości i wynalazki techniczne

Wystawa mebli ze specjalnym działem urzędzenia małych mieszkań.

WYSTAWA RADJOWA

Gmach Wystawy: 3—19 września 1926

Wizowane paszportów zbędne. Za okazaniem legitymacji Targów i paszportu wolny przejazd przez granicę Austrii.

Wszelkich informacji udziela i legitymacje wydaje za cenę Zł. 7.—

Wiener Messe A.-G., Wien, VII.

jak również honorowi przedstawiciele Wiedeńskich Targów.

1927

Lwów: Konsulat Austriacki, ul. Pełczyńska 3

„ Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Jaziełłońska 20/22,

„ Rada handlowa Oskar Fabian, ul. Legionów 5.

„ Schenker & Co., T. A. dla międzynarodowych transportów, ul. 3 maja 5.

Do P. T. Właścicieli realności!

Pracownia blacharska **KAZIMIERZA WOŁÓRKI**, Lwów, ul. Chorążczyzna 11a, wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, oraz reperacje i kierowanie dachów po bardzo przystępnych cenach.
25343

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Drukiem Spółki druk. „Prasa” Lwów, Sokoła 4.

Wydawca. „Wiek Nowy” Spółka wydawnicza.

Czas odnowić przedpłatę!!!